Nr. 239. Kraków, Sobota 17 Października 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## O równouprawnienie narodowe na Śląsku.

Wzrost poczucia narodowego na Śląsku austryackim wśród ludu polskiego niepłonną budzi nadzieję, że z czasem lud ten dobije się praw mu przynależnych i że krzywdy, jakich dzisiaj doznaje, ustąpią miejsca sprawiedliwemu z nim postępowaniu rządu centralnego. Do tego jednak lud ten w pierwszym rzędzie przyłożyć musi ręki, popierając słuszne swoje żądania. Ze wszech miar usprawiedliwiona też jest odezwa do ludu śląskiego, jaką zamieszcza w ostatnim numerze patryotyczny *Rolnik Śląski*, pisząc:

Ludność nasza stwierdziła wielokrotnie, a po ostatni raz przy ostatnich wyborach sejmowych w sposób stanowczy, świetny, nie podlegający żadnej wątpliwości, że popiera program stronnictwa narodowego. Program ten obejmuje krótko i węzłowato, jako najważniejsze, następujące punkta: Równouprawnienie narodowe w szkole, sądzie i urzędzie; reformę ustawy o urządzeniu szkół w tym kierunku, aby dla nauczycieli został zaprowadzony statut personalny, a płace nauczycieli przeszły na koszt krajowy; reformę wyborczą, z szczególnem uwzględnieniem stanu rolniczego i pomnożeniem posłów tego stanu, ponieważ stan ten, najważniejszy w państwie, dotąd jest bardzo upośledzony; reformę społeczną w tym kierunku, aby złamano przemoc wielkiego kapitału, aby wyzyskiwaniu wszystkich przez wielki kapitał został położony koniec i, żeby przedewszystkiem wszyscy pracujący mieli zabezpieczenie swego bytu w razie choroby, wypadku i na starość.

Z tych żądań stronnictwa narodowego pierwszorzędnem jest przeprowadzenie równouprawnienia narodowego, ponieważ ono dopiero umożebni wszechstronny, materyalny, moralny i umysłowy rozwój naszego ludu. Otóż, najwyższy czas, aby to żądanie spełniono, jak już jest spełnionem we wszystkich innych krajach monarchii (?), prócz jednego Śląska. Dziś też spełnienie tego żądania jest już daleko łatwiejsze. Rząd nie jest zasadniczo przeciwny, owszem ministrowie w Radzie państwa oświadczyli, że uważają to jako rzecz słuszną i prawną, aby z każdym obywatelem urzędy się znosiły w jego języku. Trybunał państwa rozstrzygnął dwukrotnie w sprawach do naszego kraju się odnoszących, że sądy, urzędy podatkowe i t. d. powinny załatwiać podania polskie po polsku, czeskie po czesku. Wszechmocne niegdyś stronnictwo niemiecko-liberalne, które jest właściwym wrogiem równouprawnienia naszego ludu, o tyle przynajmniej straciło na swem znaczeniu, że jego krzyki i hałasy w tym względzie będą bezprzedmiotowe. Rząd się ich nic a nic nie potrzebuje obawiać, ani nie obawia.

Wobec takiego stanu rzeczy przeprowadzenie równouprawnienia nie zależy tyle od rządu ile od samego ludu. Lud nasz powinien stanowczo chcieć i działać, a równouprawnienie spadnie nam na łono, jak dojrzały owoc z drzewa. Posłowie nasi z pewnością zrobią swoje, a poparci tak silnem zaufaniem, jakie im lud przez tak świetne wybory oświadczył, z tem większą stanowczością będą się od rządu domagać praw, ludowi naszemu należnych. Ale trzeba, aby lud poparł posłów nietylko swym głosem, lecz także czynem. Były prezydent krajowy hr. Coudenhove oświadczył prywatnie naszym posłom, że on nie ma nic przeciw urzędowaniu politycznych urzędów z polskim i czeskim ludem, w polskim i czeskim języku, ale nie ma w tym względzie ani żadnych skarg, ani żadnych żądań ze strony ludności. My wiemy, dla czego ich nie ma. Ludność nasza jest bojaźliwa, boi się narazić urzędom, o których mniema, że są równouprawnieniu przeciwne i od których zawsze czegoś potrzebuje, do tego jest potulna, dobroduszna i zahukana, przyzwyczajona znosić cierpliwie, cokolwiek z nią robią. Nad to myśli sobie: do tego mamy naszych posłów, ci to powinni zrobić.

Otóż z tego właśnie trzeba się otrząść i trzeba poprzeć nasze żądania i żądania naszych posłów czynami. Najprzód raz na zawsze trzeba się wyleczyć z dotychczasowego niedbalstwa i pisać wszystko do sądów i wszystkich urzędów — także do najwyższych urzędów w Opawie — po polsku. Następnie trzeba żądać każdym razem, aby sądy i urzędy na polskie podania i skargi odpowiadały po polsku, niemieckie odpowiedzi należy zwracać i każdym razem odwoływać się aż do najwyższej instancyi. Przełożeni gmin i Wydziały gminne zaś niechaj podają prośby do rządu krajowego, aby urzędy polityczne urzędowały z polską ludnością po polsku. A tak róbmy każdy dla siebie na każdym kroku, bez czekania na jakąś wielką akcyę. Tydzień za tygodniem, niech będzie nowa prośba, nowy rekurs nowe zażalenie. Przedewszystkiem wzywamy i napominamy naszych adwokatów, notaryuszów, księży, nauczycieli i światłych naszych mieszczan i rolników, aby w tem naszej ludności przodowali i pouczali ją, a skutek będzie niezawodny, a może rychlej niż się spodziewamy.

## Z ruskich obozów.

Zwołane przez posłów Barwińskiego i Wachnianina zgromadzenie odbyło się onegdaj we Lwowie w sali ratuszowej. Zgromadzenie miało charakter poufny. Oprócz obu wzmiankowanych posłów wzięło w niem udział około 40 osób, między niemi poseł Hamorak, księża kanonicy Piórko i Bielecki, jako reprezentanci dyecezyi lwowskiej, kanonicy Czechowicz i Podoliński, jako reprezentanci dyecezyi przemyskiej, nadto wielu innych księży i nauczycieli. *Diło* donosi, że zgromadzenie zgodziło się na założenie Towarzystwa politycznego, mającego na celu „rozwój narodowości ruskiej“, obronę jej praw politycznych i ekonomicznych, opierając się na podstawie rusko-katolickiej cerkwi.

O ile z tej krótkiej relacyi wnosić można, oprze się nowe Towarzystwo ruskie na zasadach sławetnej „ugody“, jaką w r. 1890 zredagował p. Romańczuk z namiestnikiem hr. Badenim i metropolitą ks. Sembratowiczem. P. Romańczuk zrazu gorącym był zwolennikiem programu, na jakim ową „ugodę“ oparto; wkrótce jednak żal mu się zrobiło opuszczonych przez siebie moskalofilów i zawrócił czemprędzej z drogi, po której zrazu dość pospiesznie kroczyć zaczął. Obecnie pp. Wachnianin i Barwiński podejmują jego dzieło w znacznie gorszych warunkach, gdyż opozycyjny Romańczuk, rozporządzający własnym organem, paraliżuje każdą pojednawczą działalność.

Poseł Wachnianin jest dzisiaj w szerszych sferach ruskich osobistością bardzo niepopularną. Zwłaszcza ostatnia jego mowa w Izbie poselskiej nad wnioskiem Lewakowskiego sprowadziła gromy na jego głowę. Ruska młodzież akademicka we Lwowie umieściła w *Dile* do tego posła odezwę następującej osnowy:

„Imieniem młodzieży rusko-ukraińskiej chcieli podpisani wysłać p. Wachnianinowi telegram z wyrazami swego oburzenia i wzgardy z powodu jego ostatniego wystąpienia w parlamencie podczas rozprawy nad naglącym wnioskiem posłów Lewakowskiego i Romańczuka. Zważywszy jednak, że poseł Wachnianin otrzymał wotum nieufności od swych wyborców i mimo to nie złożył mandatu; zważywszy dalej, że p. Wachnianin, jako syn narodu plebejskiego, nietylko nie wystąpił w obronie zdeptanych praw swego narodu przez dominującą warstwę w Galicyi i system rządowy, lecz przeciwnie poparł czynniki wrogie rozwojowi swego narodu, uchwaliła młodzież nie wysyłać do p. Wachnianina telegramu, bo toby znaczyło, że ona liczy się z głosem serwilistycznym niegodnego syna swej ojczyzny, a zebrane na ten cel pieniądze oddaje na rzecz wydawnictwa „*Chłopskiej Biblioteki*“, celem szerzenia oświaty i postępu pośród narodu ruskiego“.

Odezwę tę podpisało 31 studentów uniwersytetu lwowskiego.

Równocześnie donosi *Hałyczanin*, że dnia 14 b. m. w południe z okazyi uroczystości odpustowej u św. Jura, urządzonem było w pałacu metropolitalnym śniadanie, na które zaproszony był także p. Wachnianin. Śniadanie przygotowane było na 200 osób, lecz z pomiędzy zaproszonych przybyło tylko 50, gdyż reszta dowiedziawszy się, że p. Wachnianin ma być również obecnym, nie chciała znajdować się z nim razem w jednym gmachu. Z prowincyi otrzymuje podobno p. Wachnianin codzień mnóstwo listów z wyrazami oburzenia. Rusini z Kałusza przesłali mu 13 b. m. następujący gratulacyjny telegram: „*Wyrażajemo wam oburenie i pohordu za waszu poslidnu promowu protiw wolnosti i narodu ruskoho*“.

Przyznać należy, że pos. Romańczuk miał więcej wśród swoich rodaków powagi i wzięcia, gdy wystąpił z projektem ugodowym w Sejmie r. 1890, niż obecnie p. Wachnianin, zakładając nowe, polityczne Towarzystwo ruskie.

## Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej zabrał następnie głos p. Beer, który oświadczył się za pożyczką, ulegającą amortyzacyi, jakoteż popierał wniosek p. Kaizla, aby ustanowić podkomitet w celu zbadania projektu pożyczki inwestycyjnej.

Minister skarbu dr. Biliński podnosi, że skłonny zawsze do ustępstw, o ile to możliwe, zasadniczych punktów bronić musi z całą stanowczością. Faktem jest, że nieamortyzowana pożyczka może być emitowaną z nierównie większą dla państwa korzyścią, niż amortyzowana. Pouczające są w tej mierze doświadczenia, poczynione we Francyi. Ciężar normalnego, ustawowego umarzania spada na bieżący budżet. Nadwyczajnego umorzenia dokonać można tylko z nadwyżek administracyjnych. A w tym razie w trzydziestu latach możemy więcej umorzyć, niż 36 mil. Niesłuszne są zarzuty, że przy układaniu preliminarza inwenstycyj nie trzymano się żadnej zasady ogólnej. Minister przechodzi kolejno pojedyncze pozycye i wykazuje, że są one rzeczywistemi inwestycyami a we funduszu inwestycyjnym zamieszczone zostały na podstawie dotychczasowego zwyczaju, lub istniejących ustaw. Byłoby rzeczą stanowczo szkodliwą naruszać rezerwy przychodowe w celu przenoszenia inwestycyj do bieżącego budżetu. Należy uwzględnić, że żądane będą jeszcze kredyty dodatkowe, naprzykład na wystawę paryską, wskutek czego zmniejszą się i tak już nieznaczne nadwyżki. Większe przesunięcia pozycyj między budżetem a funduszem inwestycyjnym są absolutnie niedopuszczalne; mniejsze zmiany podlegają dyskusyi.

P. Menger żąda, aby określić stałe reguły, według których pewne wydatki mają być przydzielane do funduszu inwestycyjnego. Według istoty tych wydatków trzeba rozstrzygnąć również kwestyę amortyzacyi. Należy na razie oczekiwać opinii podkomitetu, którego troską będzie, aby reforma budżetowa nie stała się podstawą zamięszania w budżecie.

P. Mauthner popiera najzupełniej pożyczkę inwestycyjną, nie ulegającą umorzeniu. Inwestycye są konieczne dla ekonomicznego rozwoju monarchii.

P. Piniński zaznacza, że dotychczasowy system budżetowy, mimo pewnych nierówności, był sympatyczniejszy, niż utworzenie osobnego działu inwestycyjnego. Większa część inwestycyj powinna znaleść pokrycie w zwyczajnym budżecie, a tylko w wyjątkowych razach trzeba się uciec do pożyczki inwestycyjnej.

Komisya uchwaliła wybrać podkomitet. Wybrani zostali, oprócz dziewięciu specyalnych referentów, pp. Russa, Mengera i Kaizla.

W dalszym ciągu rozpoczęły się obrady szczegółowe nad budżetem ministerstwa skarbu.

P. Kozłowski zdaje sprawę o rozdziale: „Zarząd skarbowy“ i wnosi rezolucye, wzywające rząd do uproszczenia czynności urzędów podatkowych, do zalecenia urzędom, aby trzymały się ściśle ustaw i instrukcyj, i do wzięcia pod rozwagę kwestyi poprawy bytu straży skarbowej. Sprawozdawca interpeluje ministra skarbu w sprawie przekładu na języki krajowe ustaw o zapomogach z powodu klęsk elementarnych.

P. Pacak uskarża się, że urzędy skarbowe i podatkowe w Czechach nie trzymają się zasady równouprawnienia.

P. Fux omawia przeciążenie pracą powiatowych dyrekcyj skarbowych.

Minister dr. Biliński wyjaśnia poruszone kwestye, a w odpowiedzi na interpelacyę p. Kozłowskiego oświadcza, że dołoży starań w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby ustawy o zapomogach z powodu klęsk elementarnych były tłómaczone na języki krajowe.

P. Menger zapytuje się, czy Austrya roztacza kontrolę nad niektóremi gałęziami administracyi skarbowej w Węgrzech, dotyczącemi ugody.

Minister dr. Biliński, oświadcza, że Austrya czyni prawie corocznie użytek z prawa wysyłania inspektorów dla nadzoru węgierskiej administracyi podatku spożywczego i opłat clowych.

Po przemowie końcowej referenta, komisya uchwaliła rozdział: „Zarząd skarbowy“ wraz z przedłożonemi rezolucyami.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

## Bank ziemski w Poznaniu.

We środę odbyło się w Poznaniu zapowiedziane na ten dzień walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku ziemskiego w sali Bazaru, przy liczniejszym, niż w innych latach, udziale akcyonaryuszów.

Zebranie zagaił hr. St. Żółtowski, podnosząc fakt podwyższenia kapitału zakładowego do dwóch milionów marek, a po załatwieniu formalności wstępnych udzielił głosu członkowi zarządu, drowi Kalksteinowi, do przedłożenia znanego już czytelnikom naszym sprawozdania i bilansu. Dywidenda, jak zwykle, ustanowioną została na 4%; bilans, rachunek zysków i strat, oraz proponowany podział zysków przyjęto bez dyskusyi jednomyślnie i tak samo udzielono radzie nadzorczej i zarządowi absolutoryum.

W miejsce ustępującego z kolei członka rady nadzorczej, p. Teodora Moszczeńskiego, który, dla przeciążenia pracami radcy landszaftowego, ponownego wyboru przyjąć nie chciał, wybrano p. dra Celichowskiego z Kórnika. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: dr. Celichowski, J. Paczkowski i Bryliński, jako zastępca.

Z porządku dziennego przystąpiono do wniosku rady nadzorczej o zmianę §§ 9 i 14 statutu Banku ziemskiego, i to odnośnie do wynagrodzenia, przysługującego radzie nadzorczej. Ta bowiem, mając prawo i do dyet i do tantyemy, jakkolwiek z dyet dotychczas nie korzystała, uznała wobec podwyższonego kapitału zakładowego niestosownem pobieranie dwojakiego rodzaju remuneracyj i zadowalniając się samemi dyetami, dobrowolnie z przypadającej tantyemy zrezygnowała. Pozycyę tę natomiast uchwalono stosownie do wniosku przeznaczyć w dwóch trzecich do funduszu rezerwowego nadzwyczajnego, a w jednej trzeciej jako dodatkową tantyemę dla zarządu. Po wyczerpaniu na tym punkcie porządku dziennego zainterpelował p. Adam Kościelski radę nadzorczą z powodu burzliwych artykułów w prasie w sprawie Topólna i zarzutów, skierowanych przeciw Bankowi ziemskiemu.

## WITOŁD PRUSZKOWSKI.

(Dokończenie).

Ten krótki szkic do życiorysu Pruszkowskiego, jaki rzuciłem na papier, odpowiada w części na postawione zapytanie: dlaczego pomimo wielkiego talentu, pomimo, że wszyscy malarze bez różnicy mieścili go w rzędzie najświetniejszych gwiazd sztuki naszej, Pruszkowski dłużej, niż ktokolwiekbądź inny, czekał na uznanie ogółu, a raczej, będąc wysoko cenionym przez garść obdarzonej artystycznym smakiem publiczności, był przez długi czas mało znanym i uznanym w kraju. Widzieliśmy, że do pracy twórczej wziął się dość późno, że napotykał w niej i sam tworzył sobie przeszkody, że brakło w jego pracy pewnej ciągłości, stałego przypominania się... Wszystko to wprawdzie ważyło na szali uznania, ale nie może przecież w całości wytłómaczyć tej obojętności, z jaką szerszy ogół zachowywał się względem Pruszkowskiego. Nie można przecież zapominać, że z pod jego pędzla wychodziły takie obrazy, jak „Anhelli“, „Sielanka“, „Poświęcanie ziół“, „Unitka“, „Zaduszki“, z których każdy każdemu malarzowi zapewniłby już rozgłos i stanowisko w sztuce. Musiała więc być jeszcze inna przyczyna, która ujemnie wpływała na popularność znakomitego artysty.

I rzeczywiście była taka przyczyna. Pruszkowski miał wielką wadę: był szczery i prawdomówny. Co mu leżało na sercu, wypowiadał otwarcie, bez ogródki, nie dbając, czy się to komu podoba, lub nie podoba. Taką szczerość, taką prawdomowność cenią umysły wyższe, ale nie mogą jej nikomu przebaczyć umysły małe, lubiące gładkie słówka, ocukrzoną wodę frazesów. Na nieszczęście, żyjemy w takich czasach, w których popularność jest zawisłą od dziennikarskiego reporterstwa, od tych krytyków-reporterów z pod ciemnej gwiazdy, których w Warszawie ochrzczono nazwą „wzmiankarzy“. Osobistości „słodkie“, umiejące żyć z nimi, pływają po całem morzu reklamy. Ledwie się zrodził pomysł w głowie słodkiego lub sprytnego artysty, już o nim kraj cały zawiadamiają. Notują postępy roboty, zapowiadają jej ukończenie, zaglądają do pracowni, nie pozwolą wydalić się artyście na dzień jeden z miasta, aby o tym ważnym fakcie nie miało dokładnej wiadomości całe społeczeństwo. I, dzięki temu, różne talenciki, a często nawet zupełne miernoty, wyrastają ponad głowę znakomitych talentów. Sypią się portrety i życiorysy jednodniowych wielkości, podaje się w pismach ilustrowanych wnętrza ich pracowni — publiczność wie, jak artysta wygląda z gołą głową, lub w kapeluszu, a nawet, jak siedzi na rowerze. Nie ma w tych słowach żadnej przesady — wszak niedawno w jednem z pism ilustrowanych widzieliśmy portret młodego muzyka... w stroju cyklisty.

Otóż z tą wszechwładną reklamą Pruszkowski nie miał nic wspólnego. Na sumieniu jego nie leżał ani cień cienia reklamy. Owszem, pod względem lekceważenia sobie wszelkiego rozgłosu doprowadzał nawet do przesady, bo po prostu odejmował możność ludziom najszczerzej wielbiącym jego talent do zainteresowania jego pracami i jego osobą szerszych warstw publiczności. Kiedy przed rokiem *Tygodnik Illustrowany* pragnął pomieścić jego portret, okazało się to niemożliwem, z tej prostej przyczyny, że Pruszkowski nigdy się nie fotografował. Napróżno też, pomimo bardzo bliskich z nim stosunków, starałem się wydostać jakiekolwiekbądź szczegóły z jego życia, któreby mi posłużyły do napisania jego sylwetki. Sama wzmianka o tym moim zamiarze już go rozdrażniła. „Pisz sobie o.. (tu wymienił parę nazwisk) — oni tego potrzebują“.... Z niemałym też trudem udało mi się ze wspomnień własnych i opowiadań jego kolegów i przyjaciół, zebrać jaki taki materyał do jego charakterystyki, jaką pomieściłem przed paru laty w *Kraju* petersburskim i *Przeglądzie Poznańskim*. Pisałem ją już jednak wtedy, kiedy Pruszkowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, co go doprowadził do grobu, kiedy zerwał wszelkie stosunki z najbliższymi nawet przyjaciółmi, kiedy wiedziałem prawie na pewno, że ta sylweta do rąk jego się nie dostanie. Za dawniejszych czasów nie byłbym jej napisał w silnem przekonaniu, że spotka mnie raczej wymówka, niż podziękowanie.

Artysta z takiem usposobieniem rzadko za życia doczeka się laurów.

---

Wspomniałem już w szkicu moim o paru obrazach Pruszkowskiego. Wypada mi teraz pokrótce choć po kilka słów napisać o wszystkich jego ważniejszych pracach. Będę się starał o ile możności utrzymać porządek chronologiczny.

Czy w Monachium oprócz studyów co malował, jest mi niewiadomo. W Krakowie po „Piaście“ i po wspomnianej już ślicznej kompozycyi: „Kiedy ranne wstają zorze“, namalował z kolei głowę Chrystusa. Nie był to jednak Chrystus w pojęciu chrześcijańskiem, lecz jakiś potężny siłą fizyczną i mocą moralną przywódca mas ludowych.

W parę lat po Chrystusie ukazały się „Rusałki“. Zwróciły wszystkich uwagę oryginalnością pojęcia przedmiotu. Pruszkowski (zdaje mi się słusznie) sądził, że malując wierzenia, fantazye ludowe, trzeba na nie patrzeć z punktu wyobraźni ludu. Więc wśród pięknego księżycowego wieczoru przez gęstwinę trzcin i szuwarów torowały sobie drogę nie jakieś wychuchane piękności, pół ziemskie nagie boginki, o wyidealizowanych kształtach ciała, lecz dwie tęgie, zdrowe, w ukraińskich ubiorach molodyce. Znawcy unosili się nad rusałkami, zwłaszcza nad krajobrazem. Kompozycyę tę złożył Pruszkowski w darze Muzeum Narodowemu.

Ogromne wrażenie uczynił „Anhelli“. Rzeczy tak fantastycznej, tak efektownej, nigdy zapewne przedtem na salach wystawy krakowskiej i warszawskiej nie widziano. Ta Eloe z tumanów śniegu, z mgieł i łamań światła stworzona, ten biały śnieg poczerwieniony łuną zorzy północnej, ten pożar chmur, pełen piękna i grozy, były tak piękne, takie wyrwane z krainy czystej fantazyi, że na obraz patrzano, jako na zjawisko niezwykłe, niespodziewane. Podobno Matejko wobec paru swoich uczniów wytykał błędy „Anhellemu“, ale skończył swoją krytykę słowami: „wszystko to prawda, com powiedział, ale i to prawda, że życzę panom serdecznie, aby który z was zdobył się na coś podobnego“. „Anhelli“ jest własnością p. Adolfa Mostowskiego.

Równocześnie z „Anhellim“ (zdaje się w roku 1880) wystawił Pruszkowski „Madeja“. Mimo świetnego malowania nie podobał się legendowy pokutnik, z czarnem, jakby korą porosłem ciałem, bo zbyt raził realizmem. Za to jabłoń, której owoce zamieniały się w gołąbki, nęciła oko, zdumiewała świetnością kolorytu.

Na „Wilkołaku“ znakomity pejzaż zimowy był właściwie treścią obrazu, wilkołak sztafażem.

Prześliczne gazy, tiule, kwiaty, oblane strugami światła słonecznego, zachwycały widzów w „Janie Kochanowskim przy trumience Urszulki“, ale sam Kochanowski był sztywny, a Urszulka jako trupek zbyt realistycznie pojęta. Jeden z krytyków napisał, że „powiedziałby co o tym obrazie, ale odpycha go on, jako człowieka delikatniejszych uczuć“.

Za to „Umizgi“ wymalowane w roku 1883, pozwoliłyby patrzeć na siebie nawet ludziom „uczuć delikatniejszych“. Artysta umieścił przy studni dwie wieśniacze postacie: parobka i dziewuchę, w naturalnej wielkości. Umyślnie stworzył sobie wielką trudność, bo trzy czwarte obrazu zajmowała jednostajna swą białością sukmana i ciemno różowa spodnica dziewczyny. Z tej monotonności barw wyjść zwycięsko, położyć takie dwie wielkie „plamy“, nie nużąc oka patrzących, było zadaniem niełatwem, któremu jednak artysta sprostał w zupełności.

Zdaje mi się, że zaraz po „Umizgach“ pojawiła się „Sielanka“, jeden z najpiękniejszych obrazów Pruszkowskiego. Pod rozłożystą wierzbą, pastuszek, leżąc na murawie, grał na fujarce, a dziewczę, wracające z dzbankiem wody, usiadło i słuchało tego koncertu. Akcya bardzo prosta, ale ileż było w niej poezyi, jak ślicznym był krajobraz, co za nieporównany ton w kolorycie zapadającego wieczoru wiosennego! „Anhelli“ imponował wszystkim, „Sielanka“ przemawiała więcej tylko do dusz artystycznych. Pruszkowski ofiarował ten obraz, przedstawiający wartość paru tysięcy reńskich, na rzecz budowy szkoły polskiej w Biały.

Czystą fantazyą była „Gwiazda spadająca“. Na tle gwiaździstego nieba naga postać kobieca leciała na dół, z głową schyloną ku ziemi. Artysta znowu chciał pokonać trudności, polegające na śmiałych skróceniach ciała. Niejeden pytał: co to jest? lecz zaraz dodawał: ale przecież to piękne, oryginalne, fantastyczne!

Drugą fantazyą była „Wiosna“. Na obrazie były dwa pejzaże i dwie postacie kobiece. — Wśród zimowego pejzażu zarysowywała się martwa, jakby ze śniegu i lodu ulepiona postać „zimy“ tającej, topniejącej pod silnemi promieniami słońca, na twarz jej padającemi. Nagle ten zimowy pejzaż przemieniał się w wiosenny, pełen woni, kwiecia i zieloności, na którego tle młoda dziewczyna o ciele jędrnem, świeżem, tchnącem młodością, rzucała ciekawie na świat oczami wesołemi, upajała się życiem, powietrzem, przeczuciem zbliżającej się rozkoszy. Była to „Wiosna“, wyszła z kolebki kwieciem umajonej.

„Sen na kwiatach“ wywołał silne zarzuty. W tym razie z narzuconych sobie trudności artysta wyszedł zwycięsko tylko w połowie. Na całej masie płatków różanych leżała naga postać dziewczyny. Pruszkowski przerachował się; na takiem tle można było namalować ciało fantazyjne w ruchach i kolorycie, ale niedokładne studyum, z rzeczywistą karnacyą i to z modelu nieszczególnego. Dziewczyna była szarą plamą na wspaniałem tle róż, które wyglądały jakby żywe, woń roznoszące dokoła.

Z fantastycznych obrazów przypominam sobie

W imieniu tegoż odpowiedział natychmiast prezes, hr. St. Żółtowski, że będąc przygotowanym na podobną interpelacyę, korzysta ze sposobności, aby walnemu zebraniu dać odpowiednie wyjaśnienia, których nie wypada dawać w drodze publicystycznej, prowadzącej do niestosownej polemiki. Zaczepki gazet polegają na fałszywych podstawach, przedstawiających interes Topólna jako korzystny, co było wręcz przeciwnie. Nie 4.200 morgów obszaru ma Topólno, lecz tylko 793 ha., z których 112 ha. potrącić należy, jako nieużytki, składające się jeziora, Wisły i parowów, tak, iż w obrachunek wchodzić może tylko około 2.700 morgów. A zatem nie 115 marek za mórg uczyni cena sprzedaży na subhaście, lecz blisko 180 za mórg i to w przypuszczeniu, że wierzyciel Aronsohn nie miał tajnej umowy z komisyą kolonizacyjną, lecz istotnie otrzymał od niej tylko cenę 480.000 marek; a wypadł z resztą swej pretensyi, kończącej się dopiero z sumą około 570.000 marek, po uwzględnieniu zaległych procentów, administracyi i t. d. Dla Banku ziemskiego natomiast, jeśli kupno przez Spółkę ziemską w Toruniu w ogóle miało przyjść do skutku, najniższa cena, z której wyjść się musiało, wynosiła 600.000 marek, to jest ta suma, z którą zaczynała się hipoteka pani Hulewiczowej. Do tego doliczyć wypadało najmniej 87.000 marek na utrzymanie gospodarstwa, opłatę procentów, koszta parcelacyjne i t. d.

Pomimo to, gdy obywatelstwo Prus Zachodnich zbadawszy interes, z całą stanowczością wystąpiło z twierdzeniem, że interes jest pewny, a nawet dobry, zdecydował się Bank ziemski na udzielenie Spółce ziemskiej w Toruniu potrzebnego na kupno Topólna kredytu do wysokości 300.000 m. po pożyczce landszaftowej i zostawieniu jeszcze miejsca na pożyczkę 100.000 marek. Tak znacznie angażując się, widziała się Rada nadzorcza Banku ziemskiego tem bardziej zniewoloną, już z samego nawet względu na brak jednomyślności w zapadłej uchwale, zażądać gwarancyi na wypadek strat od trzech przynajmniej z tych obywateli, którzy wyrazili byli niezłomne przekonanie o możności rozparcelowania Topólna bez straty i konieczności ratowania tego majątku.

Decyzya taka zapadła dwa tygodnie przed terminem subhastacyjnym, dokumentując tem samem jak najlepszą wolę ze strony Banku ziemskiego, lecz zarazem z zachowaniem pamięci obowiązku czuwania nad bezpieczeństwem grosza publicznego, powierzonego Bankowi, oraz strzeżenia przed prawdopodobnemi stratami Spółki ziemskiej w Toruniu, instytucyi, której dobro równie obywatelstwu zachodnio-pruskiemu, jak Bankowi ziemskiemu, leżeć powinno na sercu, zwłaszcza, że w zarządzie Spółki toruńskiej zapatrywania na wyniki interesu nie były jednomyślne. Na uchwale powyższej musiał Bank poprzestać, a nie uzyskawszy spodziewanej gwarancyi, zaniechać dalszej akcyi. Na tem zakończył p. prezes swoje wyjaśnienia, dodając, że wszelkie wersye, mianowicie zaś zarzuty, dotyczące odmówienia pani Hulewiczowej kaucyi, lub ofiarowania tejże na 24 godzin lub niegotowej jeszcze dostarczonej przez p. Piottucha gwarancyi — są do tego stopnia fałszywe, iż nie zasługują nawet na odprawę.

Do powyższych wywodów dr. Kalkstein na specyalne zapytanie jednego z akcyonaryuszów oświadczył, że jeszcze w ostatniej chwili przed subhastą, gdy wszelka już nadzieja uzyskania gwarancyi znikła, ofiarował Bank ziemski pani Hulewiczowej osobiście potrzebną sumę na kaucyę, z czego jednakże skorzystać pani Hulewiczowa nie widziała się w możności, tak, iż do pertraktacyi o warunki wcale nie doszło.

Na tem zakończono zebranie i podpisano protokół.

## Sprawy miejskie.

*(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 15 października.)*

Przewodniczy prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Wydział zarządu szkoły handlowej uprasza o subwencyę z powodu otwarcia oddziału wyższego tejże szkoły. Przedsiębiorca teatru żydowskiego prosi o zezwolenie na dawanie widowisk w budynku cyrku. Uczennice oddziału malarskiego na kursach im. dra Baranieckiego proszą o powierzenie kierownictwa tymże oddziałem artyście - malarzowi p. Jackowi Malczewskiemu. Pisma przekazała Rada odnośnym sekcyom. Prezydent zawiadamia, iż weterynarz przy zakładzie kontumacyjnym p. Józef Kalkowski otrzymał inną posadę i prosi o uwolnienie ze służby miejskiej. Rada udzieliła zezwolenie. Dalej zawiadamia prezydent, iż po podpisaniu umowy między gminą a belgijskiem towarzystwem tramwajowem o budowę nowej linii tramwajowej z Rynku do parku krakowskiego ze strony gminy nie zachodziły przeszkody do rozpoczęcia budowy tej linii. Tymczasem otrzymał prezydent od zarządu tegoż towarzystwa pismo, z którego się okazuje, iż ministerstwo w Wiedniu nie udzieliło dotąd wspomnianemu towarzystwu koncesyi na budowę tramwaju. Towarzystwo belgijskie zawiadamia, iż ma być założone nowe towarzystwo austryackie dla budowy tramwajów z siedzibą w Krakowie i prosi, aby gmina m. Krakowa zechciała przelać dotychczasowe koncesye, udzielane belgijskiemu towarzystwu, na owo nowe, dopiero powstać mające towarzystwo austryackie, którego statuty w krótkim czasie będą zakomunikowane. Sprawę odesłała Rada do sekcyi prawniczej, prezydent zaś z naciskiem zaznaczył, iż zarząd miasta nie ponosi żadnej winy z powodu zwłoki, jaka nastąpiła w budowie projektowanej linii tramwaju.

Reskryptem namiestnictwa zarząd miasta wezwany został do usunięcia z dniem 31 lipca 1897 r. szkoły ludowej im. św. Barbary, mieszczącej się w realności na Małym Rynku, należącej do funduszu religijnego. Do 1 grudnia b. r. ma się gmina oświadczyć, czy wykona to zarządzenie. Sprawę przekazano również sekcyi prawniczej.

Imieniem zorganizowanych robotników krakowskich wniesione zostało do Rady pismo, podpisane przez p. Ignacego Daszyńskiego i towarzyszy, z prośbą o zezwolenie używania sali obrad Rady miasta, oraz gmachu ujeżdżalni miejskiej pod kościołem Kapucynów na zebrania i zgromadzenia przedwyborcze, w szczególności zaś na dzień 18 b. m.

R. m. dr. Propper uzasadnia nagłość sprawy, sądzi, iż Rada miasta nie powinna stać na stanowisku partyjnem i skoro udziela sali do innych zebrań i stowarzyszeń, to każdy obywatel powinien mieć prawo korzystania z sali gminnej. Mowca wnosi, aby żądanie robotników natychmiast zostało załatwione. Wniosek o uznanie nagłości nie uzyskał poparcia, oświadczyło się za nim bowiem tylko 9 głosów, wobec tego zażądał dr. Propper przekazania sprawy sekcyi prawniczej. Dr. Rosenblat nie widzi potrzeby załatwienia sprawy przez sekcye, sądzi, iż dziś należałoby otwarcie sprawę załatwić. W dalszej dyskusyi dr. Popiel oświadcza się za odesłaniem do sekcyi ekonomicznej i prawniczej, aby ktokolwiek miał istotne prawo używania sali obrad, dla samej Rady tylko przeznaczonej. Dr. Jakubowski wnosi, aby obie sekcye, prawnicza i ekonomiczna, rzecz załatwiły. Dr. Seinfeld żąda, aby proszącym przed 18 b. m. dać odpowiedź. R. m. Rotter jest zdania, iż Rada albo prezydent decydować powinni, czy udzielać sali, lecz nie sekcye. Dr. Styczeń sądzi, iż opinia sekcyi ekonomicznej jest ważną, może ona bowiem przy okazyi oświadczyć, czy nie zachodzi potrzeba utworzenia wielkiej sali na zebrania obywateli. W konkluzyi odesłała Rada sprawę do połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej.

R. m. dr. Propper zawiadamia, iż z zarządzenia Rady szkolnej krajowej, w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki wprowadzoną została z początkiem roku szkolnego reorganizacya, polegająca na zmianie warunków przyjmowania uczennic, planu nauk i t. d., a stało się to bez wysłuchania opinii tak interesowanej w tej sprawie strony, jak Rada miasta. Mowca stawia wniosek nagły, aby prezydent zażądał od Rady szkolnej wstrzymania tej reorganizacyi aż do wysłuchania opinii Rady miasta.

Imieniem sekcyi szkolnej dr. Asnyk daje wyjaśnienia, iż sprawa projektowanej reorganizacyi tej szkoły, była przedmiotem obrad sekcyi. Na posiedzeniu obecni byli delegat Rady szkolnej p. Zaleski, oraz rzeczoznawca dyrektor tejże szkoły p. Gettlich. Sekcya szkolna nie zgodziła się na projekt reorganizacyi Rady szkolnej, a delegat p. Zaleski oświadczył, iż żądania sekcyi szkolnej będą uwzględnione. W dalszej, ożywionej dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp.: ks. Spis, dr. Rosenblatt, dr. Kasparek, dr. Paszkowski, dr. Jakubowski, dr. Jordan i r. m. Rotter. Niektórzy z przemawiających wyrażali wątpliwość, czy istotnie reorganizacya już zarządzona została, p. Zaleski bowiem zapewnił sekcyę szkolną, iż dalsze obrady nad kwestyą w jesieni prowadzone będą.

W toku dyskusyi prezydent p. Friedlein opuścił salę obrad, a przewodnictwo objął wiceprezydent dr. Pieniążek. Sprawę sekcyi wydziałowej odesłała Rada do sekcyi szkolnej.

Z porządku dziennego przystąpiła Rada do zatwierdzenia dokonanych w czerwcu br. wyborów do Rady miejskiej. Wynik wyborów w kole I. (inteligencya) przedkładał imieniem komisyi weryfikacyjnej dr. Styczeń. Komisya stwierdziła pewne różnice w liczbie głosów, jakie oddano na poszczególnych członków Rady z tego koła wybranych, nie wpłynęły one wszakże na zmianę ogólnej listy wybranych z tego koła. Natomiast po obliczeniu kartek, jakie padły na kandydatów największą po wybranych mających liczbę głosów, zaszła znaczniejsza zmiana. Po wybranych najwięcej głosów otrzymali według obliczeń komisyi weryfikacyjnej pp.: Kroebl, Bartoszewicz, dr. Doboszyński, dr. Günkiewicz, Niedzielskowski, ks. Chotkowski, dr. Boroński, dr. Hajdukiewicz, dr. Schoen, dr. Cybulski. Referent wniósł, aby Rada zatwierdziła ogółem wybory w tem kole dokonane.

R. m. Federowicz żąda, aby nie nad całem kołem, lecz nad każdym z wybranych osobno głosować, wybory bowiem nie grono, lecz osoby wybierali.

R. m. Stryjeński żąda głosowania kartkami. — Protestuje przeciw wnioskowi p. Federowicza, dr. Styczeń oraz dr. Propper, zaś za wnioskiem oświadcza się dr. Jordan, ponieważ w Radzie państwa i Sejmie głosują nad osobami wybranych w kuryami. W zarządzonem głosowaniu wniosek p. Federowicza upadł, a Rada zatwierdziła wybory z tego koła ryczałtem.

Wyniki dokonanych wyborów w kołach następnych przedkładane przez referentów komisyi weryfikacyjnej pp. Chylińskiego, dr. Domańskiego i dr. Horowitza zatwierdziła rada w całości i bez dyskusyi, poczem nowo wybrani członkowie Rady złożyli do rąk wiceprezydenta dr. Pieniążka radzieckie przyrzeczenie.

Uchwaliła Rada jeszcze podział na sekcye według przygotowanego projektu. Podział jest następujący:

I. Sekcya ekonomiczna pp.: Beringer Wandalin, Biborski Aleksander, Bujwid Odon, Chmurski Roman, dr. Domański Stanisław, Federowicz Jan Kanty, dr. Górski Piotr, dr. Kohn Maksymilian, Knaus Karol, Kwiatkowski Jan, Łapiński Jan, Nowacki Władysław, dr. Ponikło Stanisław, Rehman Stanisław, dr. Rosenblatt Józef, Rotter Jan, Schmelkes Mojżesz, dr. Seinfeld Herman, Stryjeński Tadeusz, dr. Staniszewski Walenty, Schmid Władysław i Szpakowski Witalis.

II. Sekcya skarbowa pp.: Bereźnicki Julian, ks. dr. Bukowski Julian, Birnbaum Juda, Bujański Wawrzyniec, Jawornicki Józef, dr. Leo Juliusz, Mendelsburg Albert, dr. Popiel Paweł, dr. hr. Potocki Andrzej i hr. Wodzicki Antoni.

III. Sekcya prawnicza pp.: dr. Jakubowski Faustyn, dr. Ichheiser Michał, dr. Paszkowski Franciszek, dr. Pieniążek Karol, dr. Propper Albert, dr. Rothwein Leon, dr. Styczeń Wawrzyniec i dr. Weigel Ferdynand.

IV. Sekcya szkolna pp : dr. Asnyk Adam, Chyliński Michał, dr. Cyfrowicz Leon, dr. Horowitz Leon, dr. Jordan Henryk, dr. Kasparek Franciszek, dr. Paszkowski Stanisław, ks. dr. Spis Stanisław, dr. hr. Tarnowski Stanisław, dr. Wiszniewski Ludwik i dr. Zoll Fryderyk.

V. Sekcya wojskowo-dobroczynna pp.: Epstein Juliusz, Fritsch Herman, Landau Hirsch, dr. Lustgarten Ludwik, dr. Pareński Stanisław, Slęk Franciszek, Szancer Zygmunt i Tilles Emanuel.

Po załatwieniu tej sprawy zamknął przewodniczący obrady.

## Przegląd polityczny.

**Kraków**, 16 października.

*Matin* zapewnia, że w toku konferencyj, jakie Szyszkin miał z ministrem Hanotaux, osiągnięto pomiędzy Rosyą a Francyą ostateczne porozumienie co do wszystkich kwestyj międzynarodowych, z interesami obu państw związanych. Nie mówiąc o kwestyi egipskiej, w której już się zaznaczyło dyplomatyczne współdziałanie Rosyi z Francyą, — głównym przedmiotem konferencyj były sprawy, dotyczące europejskiego wschodu.

*Matin* utrzymuje, że dwa formalne dokumenty uzasadniają przymierze: konwencya militarna i protokół dyplomatyczny. Jako przyczynek do historyi konwencyi militarnej, dziennik paryski podaje ten szczegół, że po zaprowadzeniu broni Lebela Rosya zażądała dwóch egzemplarzy tej broni i wówczas już Francya otrzymała zapewnienie, że broń ta nigdy nie zwróci się przeciwko Francyi — na wypadek, gdyby miała być w Rosyi także zaprowadzoną. Później Freycinet, jako minister wojny, podpisał konwencyę wojskową; a wreszcie uznano potrzebę ułożenia także dyplomatycznych warunków, pod jakiemi ma się odbywać ewentualnie kooperacya obu armij. Konwencya 1894 roku stała się taką podstawą dyplomatyczną. Casimir-Périer, ówczesny prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, podpisał ową konwencyę.

*Gaulois* utrzymuje, że po przeglądzie w Châlons car Mikołaj powiedział do generała Boisdeffre: We Wrocławiu i w Zgorzelicach widziałem zwykłą niemiecką paradę, tu byłem na rzeczywistej rewii, która odbywa się w chwili uroczystej. Nie obniżając wartości wojska niemieckiego, winienem stwierdzić, że oddaję pierwszeństwo temu, co tu widziałem. Widziałem, że armia francuska silną jest i waleczną, ale dopiero teraz widzę, w jak wysokim stopniu.

Rochefort czyni w *Intransigeant*'cie następującą rewelacyę: Na bankiecie w Châlons chciał car użyć bez zastrzeżeń wyrażenia: „francusko-rosyjskie przymierze“, gdyż przywiązywał do tego wagę, ażeby on pierwszy wypowiedział to znamienne słowo. „I wiecie — kończy Rochefort, — kto go od tego powstrzymał? Oto sam p. Hanotaux, minister spraw zagranicznych republiki francuskiej“.

*Z Bułgaryi.*

Sytuacya polityczna w Bułgaryi zaostrza się z dniem każdym z powodu niepewnego i niezdecydowanego stanowiska, jakie prezydent gabinetu Stoiłow zajął w sprawie powrotu byłych oficerów bułgarskich z Rosyi i wcielenia ich do armii. Ostatecznie Stoiłow rozporządza w sobraniu bardzo nieliczna większością, której zawiązek stanowią unioniści, grupa pięćdziesięciu posłów wschodnio-rumelijskich, o barwie wybitnie russofilskiej. Przedłożyli oni w zeszłym tygodniu Stoiłowowi *ultimatum*, złożone z pięciu punktów, w których na plan pierwszy wysunięto kwestyę emigrantów bułgarskich. W razie niespełnienia tych żądań zagrozili unioniści opozycyą. Stoiłow zażądał podobno wobec tego od księcia pozwolenia na rozwiązanie sobrania, lecz książę nie chciał się na to zgodzić. Wobec tego zanosi się na nowe przesilenie polityczne w Bułgaryi, którego następstwem będzie nowe ugrupowanie się stronnictw.

Obecnie donoszą, że toczą się rokowania między cankowistami, a unionistami, mające na celu wspólną akcyę przeciwko ks. Ferdynandowi. Rokowania nie zostały bez wpływu na grupę Karawełowa, albowiem w Petersburgu życzą sobie, aby wszystkie rusofilskie żywioły złączyły się w jedno stronnictwo. Przywództwo w nowem stronnictwie ma objąć albo Cankow, albo unionista Mandżow. Ks. Ferdynandowi wręczony zostanie memoryał, zawierający żądania złączonych russofilów. Książę ma albo przyjąć te żądania i przeprowadzić je, albo Cankow i towarzysze uważać będą tron Bułgaryi za opróżniony. Żądania tych skrajnych russofilów są tak doniosłe, że ich przyjęcie pociągnęłoby za sobą natychmiastowe powstanie w armii.

*Z Konstantynopola.*

Dnia 13 b. m. stawał przed trybunałem stambulskim milioner armeński Apik Efendi i Szian, oskarżony o zdradę stanu i współudział w rewolucyi armeńskiej. Uznano go podobno winnym i skazano na 15 lat więzienia. Kara ta ma być jednakże za pośrednictwem wpływowych osobistości zamienioną na znaczną karę pieniężną i na banicyę. Ze znalezionych w mieszkaniu papierów przekonano się podobno, że Apik i wygnany do Jerozolimy ekspatryarcha Ismirlian byli przywódcami komitetów armeńskich w Konstantynopolu. Przeciw Ismirlianowi wydano tajny rozkaz aresztowania, również jak przeciw wielu innym Armeńczykom, którzy zdołali ujść ze stolicy, mianowicie przeciw drukarzowi nazwiskiem Ohannes Eramian i handlarzowi papieru Korassandjanowi. W jednym przez nich w styczniu wydanym kalendarzu ściennym znalazła policya pod datą 31 sierpnia następującą wzmiankę historyczną: „Pożałowania godny dzień wstąpienia na tron sułtana Abdula Hamida“.

Zastępca patryarchy armeńskiego, msgr. Barthogemios, wygłasza we wszystkich kościołach armeńskich kazania, w których przypomina Armeńczykom obowiązek wdzięczności wobec sułtana za udzielone im każdego czasu dobrodziejstwa. W patryarchacie armeńskim utworzono z przebywających w stolicy dostojników armeńskich komisyę, mającą na celu badanie nadchodzących z głębi kraju telegramów dziękczynnych i adresów Armeńczyków, oraz uregulowanie spraw osób, wydalonych ze stolicy do ich miejsc rodzinnych na prowincyi.

# KRONIKA.

**Kraków**, 16 października.

**Uroczysty wieczór Kościuszkowski**, urządzony wczoraj w sali strzeleckiej staraniem Tow. im. Kościuszki, zgromadził, jak po inne lata, bardzo liczny zastęp patryotycznej publiczności Krakowa, czczącej pamięć nieśmiertelnego bohatera z pod Racławic. Na estradzie, przybranej nader gustownie w kwiecie, ustawionym był piękny biust Kościuszki, front zaś sali, przybrany w herby i godła narodowe, był pięknem tłem podniosłego obchodu 79 rocznicy śmierci wielkiego bohatera. Wstępne słowo wygłosił sędziwy prezes stow. weteranów polskich z 1830 r., p. Ksawery Konopka, podając w krótkim, ale barwnym i treściwym szkicu pogląd na działalność Tadeusza Kościuszki i jego znaczenie zarówno w dobie rozbioru Polski jak i dla dzisiejszego pokolenia. W zakończeniu przemówienia napiętnował mowca dosadnie politykę wsteczników, kalających własne gniazdo i starających się na każdym kroku obniżać najszlachetniejsze porywy narodu, podejmowane w celu odzyskania niepodległości.

Muzykalna część wieczoru, jak zwykle bardzo obfita, spoczywała pod artystycznem kierownictwem dyr. Barabasza. Okrasą jej była piękna gra na fortepianie panny St. Abłamowicz, która obdarzyła słuchaczy poprawnem i pełnem artystycznego wdzięku wykonaniem Impromptu Schuberta i walca Moszkowskiego. Gorąco oklaskiwanym był p. Eber, młody uczeń szkoły skrzypcowej zasłużonego prof. Singera. Utalentowany ten skrzypek, którego postępy w ostatnich latach są zdumiewającym dowodem pracy i rozwijającego się talentu, odegrał bardzo poprawnie i z szczerem uczuciem poloneza i kujawiaka Wieniawskiego. Znany z pięknego głosu amator p. Matoga dopełnił solowych popisów odśpiewaniem całego szeregu pieśni, traktowanych z szczerem przejęciem się.

Bardzo miluchnem zjawiskiem na estradzie była p. Wanda Zawistowska, deklamatorka, której pierwszy publiczny występ nader pochlebnie zarekomendował talent tej przyszłej adeptki sceny krak. P. Z. wygłosiła „Modlitwę“ Żmichowskiej i wierszyk Gawalewicza z przejęciem się i siłą uczucia, które przekraczają zakres popisów amatorskich, świadcząc o istnieniu rzeczywistego talentu. Pełna siły deklamacya jednego z artystów sceny krakowskiej, który obdarzył słuchaczy swym wspaniale odczutym i wypowiedzianym „Tyrteuszem“ Anczyca, oraz popis chóru akademickiego, kierowanego batutą dyr. Barabasza, dopełniły pięknego programu wieczoru, za urządzenie którego szczere uznanie należy się zarządowi Towarzystwa imienia Kościuszki.

**W smutnej sprawie budowy** pomnika dla Mickiewicza grono członków komitetu odbyło wczoraj drugie posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. W posiedzeniach brali udział: Juliusz Kossak i dr. Wł. L. Jaworski, oraz doradca techniczny p. Tadeusz Stryjeński. Członkowie komitetu pp. Henryk Sienkiewicz i Edward hr. Raczyński usprawiedliwili swoją nieobecność.

Główna treść uchwał, według *Czasu*, jest następująca: Komitet postanowił ogłosić rachunki. Stan ich z d. 1 lipca 1896 r. przedstawia się w ten sposób, że komitet ma do rozporządzenia 31.626 złr. 89 cnt. Komitet przyjął do wiadomości zobowiązanie p. Rygiera, że do lutego 1897 r. dostarczy modele postaci wieszcza i grupy „Oświata“ w gipsie, a za dalsze 4 miesiące dokonane będą odlewy w bronzie. Celem sprawdzenia stanu robót, wyśle komitet do Rzymu delegata. Zadaniem delegata będzie sprawdzić stan robót i postarać się w Rzymie u trzeciej osoby o miesięczne sprawozdania o stanie robót. Sprawozdania te będą regularnie ogłaszane w dziennikach. Co do osoby delegata, toczą się jeszcze rokowania.

Komentarze do wszystkich tych uchwał mogłyby być bardzo obszerne. Smutna ta, bolesna powiedzieć można sprawa wywołuje przecież jednę bardzo ważną uwagę. Uchwała ostatnia jaskrawo ilustruje stosunek komitetu do osoby narzuconego narodowi artysty rzeźbiarza p. Rygiera. Nieraz już na koszt funduszu pomnika jeździli do Rzymu delegaci, aby kontrolować zobowiązania i zapewnienia p. Rygiera (warto wiedzieć, ile to kosztowało). Obecnie nie tylko, że delegat komitetu z Krakowa do Rzymu ma jechać, lecz i w Rzymie samym „trzecia osoba“ ma być wynalezioną dla sprawozdań o miesięcznym stanie robót!

O takim stosunku między artystą, którego wybrano dla dokonania sprawy obchodzącej naród cały, a komitetem, nie umiejącym wyjść z błędnego koła przez tegoż artystę misternie wykonanego, opinię wyda kiedyś już nie „czwarta osoba“, lecz historya gorszącej tej sprawy, historya smutniejsza nad wszelkie słowa, a dotkliwa dla całej Polski. Doprawdy przykro pisać o tem wszystkiem.

**Marszałek hr. Badeni** przybył wczoraj po południu o godzinie 3 do Związku handlowego Kółek rolniczych przy ul. Pijarskiej celem obejrzenia instytucyi, posiadającej tak wybitne znaczenie dla handlowych stosunków całego kraju. Dostojnego gościa powitali prezes Rady nadzorczej prof. dr. Leo, członek tejże Rady poseł dr. Paszkowski, tudzież dyrektor Związku dr. Prażmowski. Przeszło trzy kwadranse zajęło zwiedzanie magazynów, sklepu i biur Związku, przyczem p. marszałek z wielkiem zainteresowaniem wypytywał o całą działalność Związku, przeglądał wszystkie ważniejsze pozycye ostatnich dwóch bilansów szczegółowo, wreszcie kazał sobie wyjaśnić stan interesów handlowych z Kółkami rolniczemi. Żegnając się z członkami Rady nadzorczej i dyrektorem, wyraził p. marszałek zupełne uznanie za dotychczasowe rezultaty oraz życzenia pomyślnego rozwoju dla instytucyi na przyszłość.

**Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy JE. hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Z powodu zaprowadzenia biletów imiennych dla członków, polecono kursorowi Towarzystwa zapytać wszystkich członków, którzy w przeszłym roku mieli abonament na koncerty i wieczory muzyczne Towarzystwa, ile miejsc na ten rok abonują. W razie, gdyby ktoś o tem nie był zawiadomiony, uprasza się o zawiadomienie kancelaryi Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański L. 3) w godzinach od 12—1 i od 5 do 6.

**Z teatru** komunikują nam: „Pierwsza mucha“ oparta na nader dowcipnem założeniu Wiktora

---

jeszcze „Smoka“ i „Dyabła zakochanego w suchej wierzbie“. Pierwszy z tych obrazów przedstawiał młodą, uśpioną dziewczynę w stroju Rusinki, w głębi jakiejś pieczary, przez której otwór wsuwała się olbrzymia jaszczurka, pożądliwem okiem spoglądająca na swoją ofiarę. Ciało potworu było oddane z niesłychaną brawurą kolorystyczną; kto się bliżej w nie wpatrywał, ten widział na łbie i grzbiecie czarne centki, zlewające się na tle żółtem w podobiznę dwugłowego orła. —„Dyabła“ nazwał Henryk Piątkowski uzupełnieniem Szopenowskiego „nocturnu“. Na tle ciemnego wieczoru postać dyabła, tulącego się miłośnie do wierzby, była zarówno pełna fantazyi, jak i humoru.

Inną fantazyą, ale głęboką, na wskróś patryotyczną była „Unitka“. Temat to niesłychanie trudny do rozwiązania; na stu dobrych malarzy, dziewięćdziesięciu dziewięciu stworzyłoby rzecz ckliwą, wymuszoną. „Unitka“ Pruszkowskiego pomimo fantazyi, która ją zrodziła, była tak pełną prawdy męczeńskiej, była tak pięknem usymbolizowaniem najszlachetniejszego z bolów, że tłum patrzący na nią w skupieniu ducha stał w takiej prawie ciszy i takie słał westchnienia, jak lud, kiedy się schyla przed cudownym obrazem Najświętszej Panienki.

Po fantazyach nastąpiło „Poświęcenie ziół“. Grupa kobiet wiejskich, stojących w zbitej masie, z pękami ziół w rękach, oświetlona przebijającemi się przez okna kościelne promieniami słońca, dała pole artyście do wydobycia potężnego efektu. Obraz ten (własność hr. Milewskiego) znany jest z reprodukcyi chromolitograficznej krakowskiego Towarzystwa Sztuk pięknych.

Ostatnim większym obrazem, jaki sobie przypominam, były „Zaduszki“, poemat, złożony z trzech części, ujętych w jedne ramy. Część pierwsza tryptyku przedstawiała na tle nieba i śnieżnej zamieci płynącą w przestworzu bieluchną, powiewną postać dziewczęcia, o pięknej i smętnej twarzyczce. Na drugiej, środkowej części obrazu, widzieliśmy wnętrze wiejskiej chaty, oświetlone strugą światła księżycowego i czerwoną lampką, rzucającą blask na twarz siedzącej i śpiącej pod oknem kobiety. Przed nią stało to samo dziewczątko białe, powiewne, ze złożonemi na piersiach rękoma; był to duch zmarłego matce dziewczątka. Trzecia część obrazu — to cmentarz; nad grobem rośnie brzoza smutna, bez liści, wokoło było pusto i głucho, a taż sama, duszyczka, spoglądała smutnie przed siebie, bo lampka na jej grobie już gasła i trzeba jej było położyć się na nowo w mogiłę. Jak widzimy, śliczny poemacik, wyjęty wprost z serca ludu, albo tylko włożony w nie przez artystę.

Na tem kończę spis większych obrazów olejnych Pruszkowskiego. Z większych portretów wymienić należy portrety matki, żony i siostry artysty, dra J. Lisickiego, K. Bartoszewicza, S. Böhma — wszystkie olejne — dalej portrety węglem M. Bałuckiego i Z. Bieleckiego, pastelą: panny Zawiejskiej itd. Mniejszych obrazów olejnych, rysunków piórkiem, kredką i ołówkiem, karykatur akwarelowych, objąć tym krótkim spisem niepodobna.

W ostatnich latach, jak już powyżej zaznaczyłem, zasłynął Pruszkowski jako potężny, niezrównany pastelista i za pastele też spotkało go najwyższe odznaczenie: dyplom honorowy ogólnej wystawy sztuki polskiej we Lwowie.

Nagroda ta słusznie należała się Pruszkowskiemu nietylko jako artyście, co władał dzielnie środkami, dostarczonemi przez technikę malarską, ale i jako poecie, co w czasach panowania zimnej prozy, w czasach kiedy realizm mrozi wszelką fantazyę w tworach ducha ludzkiego, kiedy fotografia panuje w sztuce i literaturze, fotografia, chętniej chwytająca to, co brzydkie, wstrętne i chore, niż co piękne, wzniosłe i zdrowe — umiał zmusić tłumy „zjadaczów chleba“ do uklęknięcia przed majestatem poezyi, do przejęcia się „bólem bolów“, do wzruszeń silnych a szlachetnych.

Pomiędzy temi pastelami jedna zwłaszcza sprawiała niedające się opisać wrażenie. Był to „Pochód na Sybir“ (własność ks. A. Sapiehy), temat, którego się chwytało wielu artystów po Grottgerze i zawsze bez powodzenia. Doszło do tego, że kiedy udzielano wiadomości o przyjściu jakiego nowego „Pochodu“ na wystawę, każdy znawca sztuki uśmiechał się ironicznie i mówił uszczypliwie: ot, nowy rywal Grottgera! I rzeczywiście, aby po Grottgerze malować „Pochód na Sybir“, to potrzeba było być albo olbrzymio zarozumiałym, albo olbrzymio utalentowanym. Pruszkowski znał całą niepospolitą wartość genialnego utworu Grottgera, a jednak nie zawahał się przed niebezpiecznem porównaniem. Tylko wiedział, czego nie wiedzieli inni, że należy wyzyskać to, czego wyzyskać nie mógł Grottger. A więc nie przedstawiał szeregu skazańców z twarzami pełnemi bólu, lub zadumy, lecz wywołał wspaniały efekt kolorystyczny. Patrzący widzieli tylko długą, niezmierzoną pustynię, widzieli chmury ołowiane i przestrzeń śniegową, oświecone blaskiem czerwonym, widzieli słup graniczny Europy, a poza nim gdzieś w dali majaczące i niewyraźne sylwety tłumu, pędzonego przez żołdaków. Kto się dłużej wpatrywał, ten dojrzał, iż z barw i cieni wyłaniała się wśród chmur mglista postać anioła z rękami wzniesionemi ku niebiosom, wpatrująca się w gwiazdę, przebijającą się przez chmury, a będącą zarazem jedynym świetlanym punktem obrazu.

Odtąd sztuka polska liczy dwa wspaniałe „Pochody na Sybir“, Grottgera i Pruszkowskiego.

*Kazimierz Bartoszewicz.*

Kryłowa, jednego z najpopularniejszych komedyopisarzy rosyjskich, autora „Smutnej karyery“, granej dawniej z powodzeniem i na scenie krakowskiej, jest barwnym obrazkiem z życia urzędników na prowincyi. Humor, dosadna charakterystyka osób, pomiędzy którómi dominuje doskonała postać generała przybyłego z Petersburga, dobra robota sceniczna, korzystnie ten utwór wyróżniają w repertoarze rosyjskim lat ostatnich. „Pierwsza mucha“ posiada nadto i tę dobra stronę, że ponurośc i lubowanie się we wstrętnych i jaskrawych obrazach, właściwe rosyjskim autorom, ustępuje tu miejsca pogodnej i najzupełniej przyzwoitej satyrze.

**Na dochód p. Marcelego Zboińskiego,** artysty sceny krakowskiej, złożonego ciężką chorobą, przeznaczyła dyrekcya teatru miejskiego wieczór poniedziałkowy, a artyści-koledzy ułożyli program przedstawienia, które niewątpliwie zachęci publiczność krakowską, która tak bardzo ceniła niepospolity talent p. Zboińskiego, do licznego przybycia do teatru. Widowisko rozpocznie: 1) uwertura koncertowa, wykonana przez orkiestrę pod kierunkiem kap. p. Hocka; 2) p. Morska wypowie monolog p. t. „Roztrzepana“; 3) nastąpi „Frycek“, dramat w 1 akcie Sudermanna: 4) „Szymon Orator“, monolog, wypowie p. Siemaszko; 5) „Takie one wszystkie“, komedya w 1 akcie z franc.: 6) „Janko muzykant“, monolog, wypowie p. Popławski; 7) „Moja córeczka“, komedya w 1 akcie Labiche'a. Sądzimy, że wobec tak zajmującego programu, publiczność krakowska oceni usiłowania kolegów i dyrekcyi, pragnących przyjść z pomocą zasłużonemu pracownikowi sceny.

**Z klubu pocztowego.** We wtorek dnia 20 października odbędzie się w tutejszym klubie urzędników pocztowych i telegraficznych wieczór muzykalno-deklamacyjny pod kierunkiem artystycznym p. M. Siebera. W wieczorku biorą udział uczniowie konserwatoryum. Program zawiera: 1) Massenet. Elegia na tenor, wiolonczolę i fortepian wykonają pp. Weiss, Frommer i Krzyształowicz. 2) Moniuszko. Arya z opery „Straszny dwór“ odśpiewa tenorzysta p. Weiss. 3) Nerud. Berceuse slave odegra na wiolonczeli p. Frommer. 4) Deklamacya. Wypowie panna Wanda Zawistowska. 5) Flotow. Arya i Recitativo z opery „Marta“ odśpiewa p. Weiss. 6) Braga. (Legenda wołoska) na tenor, wiolonczelę i fortepian, wykonają pp. Weiss, Frommer i Krzyształowicz. Początek o godzinie pół do 8. Po koncercie zabawa towarzyska.

† **Franciszek Martynowski.** W Częstochowie 13 b. m. zmarł znany archeolog literat, ś. p. Franciszek Martynowski. Każdemu, ktokolwiek interesuje się zabytkami naszej sztuki, nie obce jest imię i dzieła tego autora. F. K. Martynowski urodził się w roku 1848 we wsi Babczowie (gub. piotrkowskiej) z ojca Szymona i matki Justyny, małżonków Martynowskich, posiadaczy kawałka ziemi w Babczowie. Nauki gimnazyalne ukończył w roku 1870 w Piotrkowie, skąd wkrótce wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu krakowskiego. Jako student redagował już pisemko ludowe *Włościanin i zagroda.* Po ukończeniu studyów uniwersyteckich przeniósł się do Lwowa, gdzie jego talent literacki najwięcej się uwydatnił i rozwinął w artykułach, pomieszczanych w *Ruchu Literackim,* którego był faktycznym redaktorem. Był też współpracownikiem *Gazety Wiejskiej* i *Przyjaciela Domowego,* a pismo *Spójnia* założył i aż do wyjazdu swego ze Lwowa w r. 1880 starannie redagował. W czasie pobytu we Lwowie uporządkował znaną bibliotekę ks. Czartoryskich w Sieniawie pod Jarosławiem. W latach 1880—81 widzimy ś. p. Martynowskiego jako pilnego współpracownika *Przeglądu Archeologicznego,* którego redaktorem i wydawcą był księgarz Wilanowski. Gdy powstała myśl uzupełnienia i poprawnego wydania „Starożytnej Polski“ Balińskiego i Lipińskiego, Orgelbrand powierzył tę pracę Martynowskiemu, który w r. 1886 to dziesięciotomowe dzieło ukończył z niemałym pożytkiem dla literatury. Do mniejszych, lecz zupełnie samodzielnych prac literackich Martynowskiego zaliczyć wypada studyum „Na przełomie sztuki polskiej“, którą to pracę osobiście odczytał w Warszawie, a następnie w broszurze wydał u Paprockiego. Pod pseudonimami „Mazur“ i „Kropidło“ pisywał między 1880 a 1893 r. wiele artykułów, przeważnie treści archeologicznej lub estetycznej do *Ateneum, Biblioteki Warszawskiej, Kuryera Warszawskiego, Przeglądu Pedagogicznego, Wieku, Biesiady Literackiej.* Przeniósłszy się przed dwoma laty pod Jasną Górę, gorliwie pracował nad uporządkowaniem skarbca u OO. Paulinów, a zebrane i starannie opracowane notatki są prawie gotowym materyałem do „Katalogu skarbca“. Pozostawił też kilka prac w rękopisach. Przedwcześnie zmarły dla literatury i sztuki pisarz nie zaznał szczęścia na tej ziemi; całe jego życie było jednem pasmem ciężkiej pracy, utrapień i zgryzot. To też groźna choroba serca, która spowodowała pęknięcie aorty, przecięła to pasmo pracowitego żywota. Ś. p. F. K. Martynowski osierocił żonę (synowicę znakomitego historyka Tadeusza Korzona) i dwie nieletnie córki.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Przy restaurowaniu kamienicy l. 14 w Rynku głównym (gdzie dawniej był sklep Biasiona) zawaliły się schody, skutkiem czego czterech robotników odniosło uszkodzenia ciała. Oddział Towarzystwa ratunkowego przybywszy o 3 kwadranse na 2 po południu na miejsce wypadku, zaopatrzył pokaleczonych robotników, z których jednego, Józefa Króla, którego rany są cięższe, odstawiono do szpitala. Inni mogą leczyć się w domu.

**Ze Lwowa.** Inauguracya roku szkolnego w lwowskiej szkole politechnicznej rozpoczęła się onegdaj nabożeństwem w kościele św. Maryi Magdaleny. Po nabożeństwie wyruszyło grono nauczycielskie, młodzież i goście do auli szkoły politechnicznej. Tu przemówił naprzód ustępujący rektor prof. Pawlewski, dając sprawozdanie z rozwoju zakładu w ubiegłym roku szkolnym. Podziękowawszy następnie gronu profesorskiemu za pomoc w pracy, złożył urząd rektora w ręce prof. dra Mieczysława Łazarskiego. Nowy rektor, wstąpiwszy na katedrę, powitał obecnych na uroczystości: ks. kardynała Sembratowicza, ks. arcybiskupa Issakowicza, prezydenta miasta dra Małachowskiego, wiceprezydenta p. Schayera, rektora uniwersytetu ks. dra Komarnickiego, grono profesorów i młodzież. Wspomniawszy następnie o obowiązkach słuchaczy, jako wolnych obywateli akademickich, zakończył rektor przemówienie krótkim rzutem oka na historyę rozwoju geometryi wykreślnej.

**Liczba wyborców miasta Lwowa,** uprawionych do głosowania przy wyborach sejmowych, wzrosła obecnie z 7.421 na 8.955 z tego powodu, że Trybunał najwyższy wydał wyrok, zezwalający na głosowanie kobiet, właścicielek realności, przez zastępców.

**Hojnym ofiarodawcą,** który, jak wczoraj donieśliśmy, złożył w prezydyum magistratu m. Lwowa kwotę 11.200 złr. na cele dobroczynne, jest, według doniesień dzienników, p. Gwido Milan, asystent rachunkowy przy krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

**Wypadki w kraju.** W Radłowie zastrzelił się żandarm Hryńko Hucuł; samobójca cierpiał od pewnego czasu na rozstrój nerwowy.

Trzej robotnicy lasowi w Bukowcu (w powiecie liskim) udali się w tych dniach, po sutej libacyi w karczmie, na nocleg do chaty w lesie, z desek zbudowanej. W dwa dni później znalazł inny robotnik chatę ową spaloną, a wewnątrz trzy zwęglone trupy. Czyn zbrodniczy jest wykluczony, natomiast prawdopodobnem jest, że trzej robotnicy rozniecili w pobliżu chaty ogień, który następnie przerzucił się na drewniany budynek i spalił robotników w twardym śnie pogrążonych.

W gminie Chłopy (powiat rudecki) struła się rodzina, z czterech osób złożona, skutkiem spożycia jadowitych grzybów. Pomoc lekarska, zawezwana zapóźno, była bezskuteczną.

Na stacyi w Dębicy skradziono w tych dniach ze stolika w ekspedycie kwotę 235 złr., przeznaczoną na zapomogi dla funkcyonaryuszów kolei. Zarządzono śledztwo sądowo karne.

W Karowie (powiat rawski) zamordowali mieszkańcy wsi, wymierzając sobie sprawiedliwość doraźną, Semka Strużа, znanego notorycznie i kilkakrotnie sądownie karanego złodzieja.

**Konfiskata urzędowego dokumentu.** *Dziennik Polski* donosi: Rada szkolna krajowa postanowiła wydać polecenie, aby dzień 13 bm. dla uczczenia trzechsetnej rocznicy unii brzeskiej obchodzono w szkołach średnich i ludowych w sposób uroczysty. W celu jednolitego przeprowadzenia tej myśli, ułożono program tej uroczystości i drukowanym okólnikiem miano go podać do wiadomości dyrekcyj szkół. I oto — jak się dowiadujemy — stała się rzecz niedocieczona, dyrekcye tutejszych, a może i prowincyonalnych zakładów nie otrzymały owego okólnika, a rada szkolna dowiedziawszy się o tem przypadkowo, dopiero w dniu 12 bm. w południe, zawiadomiła o swem postanowieniu tutejsze dyrekcye, używając do tego jedynego egz. drukowanego okólnika, który obiegowo do przeczytania dyrektorom okazywano. Rezultat był taki, że uroczystość nie mogła już być należycie przygotowaną i nie można było zawiadomić o obchodzie uczniów. Drukowany okólnik tak dalece zniknął z biur rady szkolnej kraj., iż zaledwie 1 egzemplarz zdołano odszukać. Byłoby przecież rzeczą ciekawą dowiedzieć się, kto i w jakim celu zeskamotował drukowane okólniki.

**Tarnów,** 15 paźdz. (Kor *N. Reformy*). Dziś ukończono u nas wybory do Rady miejskiej; jeżeli protest wniesiony nie będzie, przystąpi Rada do wyboru burmistrza. Jako kandydatów, o ile ze składu Rady wnioskować można, będą stawiać dotychczasowego burmistrza Rogoyskiego, wiceburmistrza Pietrzyckiego lub asesora Stojałowskiego; zdaje się jednak, że skład pozostanie dotychczasowy, tj. Rogoyski burmistrzem, Pietrzycki zaś jego zastępcą.

**Dyrekcya poczt** ogłasza: Z dniem 20 b. m. otwartą zostanie w Smorżu (powiat stryjski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

**Konfiskata.** Czwartkowe wydanie czerniowieckiej *Gazety Polskiej* zostało skonfiskowanem przez prokuratoryę państwa za artykuł p. t.: „*Galizien ist kein passives Land!*“ Artykuł ten był odpowiedzią na mowę Luegera w Izbie posłów, a wykazywał gospodarkę rządu polskiemi dobrami koronnemi w Galicyi.

**Pożary.** W Delatynie zniszczył pożar dnia 12 b. m. 30 domów. Pięćdziesiąt rodzin pozostało bez dachu. Jest to już trzeci w tym roku pożar w Delatynie.

W Kobryniu zniszczył onegdaj pożar 25 domów. Sto rodzin pozostało bez dachu.

**Testament Zygmunta Kaczkowskiego.** Z Paryża piszą do *Słowa Polskiego*:

W myśl wymagań prawa francuskiego i konwencyi austryacko francuskiej z dnia 11 grudnia 1866, muszą być na wypadek śmierci poddanego austryackiego natychmiast opieczętowane wszystkie jego ruchomości w pomieszkaniu zmarłego. Odbywa się ten akt w obecności władz francuskich i austryackich. Na ruchomościach przybija pieczęć swoją zarówno tutejszy *juge de paix,* jak i konsul austryacki. Po upływie pewnego czasu naznaczają sobie wspomniane władze *rendez-vous* i teraz dopiero przystępują do spisania inwentarza. Przedtem oczywiście nie ma żadnych danych do przypuszczenia, jaki po zmarłym pozostał majątek. Ponieważ całe pomieszkanie ś. p. Kaczkowskiego było wynajęte na nazwisko jego żony, więc nie mogło być mowy o opieczętowywaniu wszystkiego, co się w niem mieści; opieczętowano tylko jego biurko i kasę. Dotychczas akt spisania inwentarza nie odbył się. Natomiast mam w ręku testament, pisany w języku francuskim. Opiewa on w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Testament: Ustanawiam uniwersalną spadkobierczynią całego majątku panią de Pomian, moją żonę.

Paryż, 25 sierpnia 1896.

*Zygmunt de Pomian Kaczkowski* wł. r.

„Kodycyl: Ja, podpisany, autor setek dzieł umiejętnych, literackich i bibliograficznych, pisanych głównie w języku polskim, bardzo zaś rzadko w języku niemieckim lub francuskim, a w tym ostatnim wypadku zawsze bez podpisu,— który nie odstąpiłem nigdy w całości, ani też częściowo dzieł swoich żaduemu wydawcy, będąc zatem w ten sposób bez żadnego zaprzeczenia właścicielem praw, które stąd wynikają,— przekazuję niniejszem wszystkie moje wyżej wymienione prawa bez żadnego zastrzeżenia i ograniczenia Towarzystwu historycznemu, którego siedzibą jest Lwów w Galicyi austryackiej (bliższy adres w bibliotece uniwersyteckiej).

„Ten kodycyl zrobiony jest za zgodą pani de Pomian, mojej żony; zezwolenie to, ażeby było nienaruszalne, będzie prawdopodobnie musiało być potwierdzone notaryalnie.

„Jako wykonawcę kodycylu i tego, co następuje, ustanawiam p. Korytkę, handlowca, 45 ulica de Trévise, i żeby wykonawca ten przyjął. Rozchodzi się o to, ażeby wykonawca uwiadomił niezwłocznie Towarzystwo o istnieniu tego kodycylu i zażądać deklaracyi, że to przyjmuje, oraz, czy nie znajduje się w redakcyi tego kodycylu jakieś słowo, *qui préterait le flanc au fisc* (na podstawie którego władze skarbowe mogłyby udaremnić kodycyl). Towarzystwo to ma w swojem gronie co najmniej 60 prawników bardzo znakomitych, więc nie ma obawy, by co do tego mogli się pomylić.

Paryż, 28 sierpnia 1896.

*Zygmunt de Pomian Kaczkowski* wł. r.

„Inny dar: Postanowiłem równocześnie darować temu samemu Towarzystwu całą moją bibliotekę, której jedna część znajduje się we Lwowie, druga zaś w Paryżu. Zrobiłem to również za łaskawem zezwoleniem pani de Pomian, mojej żony, która w myśl mego testamentu z dnia 25 sierpnia b. r., jest moją uniwersalną spadkobierczynią. Pani de Pomian w obecności p. Korytki zrobiła, oficyalnie tylko, jedno zatrzeżenie, że wydając książki polskie, zachowa sobie na pamiątkę jedynie dzieła francuskie.

„W pierwszym i drugim wypadku czynność obecna ograniczy się z konieczności tylko na ustaleniu praw wzajemnych, gdyż przeniesienie faktyczne obu własności może nastąpić dopiero po mojej śmierci.

Paryż, 28 sierpnia 1896.

*Zygmunt de Pomian Kaczkowski* wł. r.“

Oto dosłowne tłómaczenie własnoręcznie przez Kaczkowskiego napisanego rozporządzenia ostatniej woli.

**Podrożenie świec.** Austro-węgierscy fabrykanci świec podnieśli cenę świec stearynowych o 4 złr. na 100 klogr., z zastrzeżeniem rabatu. Przyczyną tego jest zwyżka w cenie materyałów tłuszczowych.

**Wypadek kolejowy.** Z Insbruku donoszą: Pociąg pośpieszny Nr. 101 przejechał wzoraj rano na torze Salzburg-Aigen dwa próżne, połączone ze sobą wozy. Strażnik drogowy odniósł ciężkie uszkodzenia, a woźnica lekką ranę na twarzy. Z podróżnych i służby kolejowej nikt nie jest ranny. Pociąg spóźnił się o 53 minut.

**Zmowa robotników.** W pierwszej austryackiej przędzalni juty we Florisdorfie pod Wiedniem rozpoczęli wszyscy robotnicy w liczbie 835 zmowę, albowiem zarząd fabryki nie chciał się zgodzić na skrócenie czasu pracy z $10^1/_2$ godzin na 10 godzin. Podobno także robotnicy w przędzalni juty na Simeringu mają rzpocząć zmowę.

**Studyum kobiece w Niemczech.** Donoszą z Berlina: Coraz więcej kobiet ubiega się o przypuszczenie do studyów uniwersyteckich w Berlinie. Około 40 kobiet zgłosiło się podobno w tym celu do kuratoryum uniwersyteckiego; największy kontyngent stanowią obce poddanki, zwłaszcza Amerykanki. Prawie wszystkie kobiety zapisują się jako hospitantki. Obiega pogłoska, że tylko pannę Maryę Raschke, która znauą jest z ruchu przeciw kodeksowi cywilnemu, przypuszczono na studya, jako zwyczajną słuchaczkę praw.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 października: „Pierwsza mucha“, komedya w 3 aktach Wiktora Kryłowa (nowość).

W niedzielę 18 października: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 obrazach J. Szutkiewicza (po raz piąty).

W poniedziałek 19 października: „Roztrzepana“, monolog, wygłosi p. Morska. „Frycek“, dramat w 1 akcie Hermana Sudermanna. „Szymon orator“, monolog, wygłosi p. Siemaszko. „Takie wszystkie“, komedya w 1 akcie K. Narsey. „Janko muzykant“, monolog, wygłosi p. Popławski. „Moja córeczka“, komedya w 1 akcie Labiche. (Na dochód Marcelego Zboińskiego).

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Henryk Jarecki,** kapelmistrz orkiestry teatru lwowskiego, zasłużony kompozytor, napisał nową operę na temat ballady Mickiewicza p. t. „Powrót taty“.

— **Nieznany utwór Wagnera.** Według doniesienia *Neue Züricher Ztg.*, tamtejszy kapelmistrz Hegar wśród starych fascykułów odnalazł nieznany dotychczas utwór Ryszarda Wagnera p. t. „Druga uwertura koncertowa“. Dzieło to napisane było podczas pierwszego pobytu Wagnera w Paryżu przed skomponowaniem „Rienzi“.

— **Cenne odkrycie.** *Kuryer Lwowski* donosi, iż w magazynie biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, gdzie od dawnych lat składano dublety i mnóstwo szpargałów, znaleziono wśród ogromu broszur mniejszej wagi, kilkadziesiąt najrzadszych druków z XVI i XVII wieku, a które znano dotychczas ledwie w dwóch lub trzech egzemplarzach, n. p. Grodzickiego o „poprawie kalendarza“, Budnego Apoftegmata, pisma Maryckiego i innych.

Prócz tego odkryto trzy niezmiernie ważne, a nieznane dotychczas pergaminy dyplomów z lat 1364, 1421, 1519, dalej brevia papieskie z XVII do XVIII w., sto kilkadziesiąt oryginalnych dyplomatów królów polskich z XVI do XVIII w., prywatną korespondencyę Jezuitów z XVII i XVIII w. i kilkaset sztuk dokumentów, dotyczących majątkowych spraw klasztorów jezuickich, w końcu plany szkół jezuickich i t. d. Zasługa wydobycia tych rzeczy na światło dzienne należy się p. Eugeniuszowi Barwińskiemu, autorowi kilku rozpraw historycznych z czasów Zygmunta III.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 października.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 748·2 mm | 747·0 mm | 746·3 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +12°,8 | +11°,8 | +15°,8 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | E 1 | E 1 | E 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85 % | 86 % | 76 % |
| Stan nieba (0 pog., 10 pochm.) | 7 | 8 | 10 |

# Dział ekonomiczny.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx) Dnia 15 b. m. dostarczono 3522 cieląt, 2075 żywych świń, 1187 świń bitych, 811 bitych owiec i 138 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 40 ct. do 46 ct., przednich po 48 ct. do 50 ct.; świnek po 33 ct. do 41 ct., bitych ciężkich świń 40 ct. do 50 ct., prosiąt pierwszej jakości od 44 ct. do 54 ct., a bitych owiec od 26 ct. do 42 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 10 złr. za parę.

# Telegramy „Nowej Reformy“.

### (Telegramy własne „N. Reformy“).

**Wiedeń,** 16 października. Dzisiaj odbyło się posiedzenie członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego i posłów polskich, którzy należą do komisyi budżetowej, celem zajęcia stanowiska w kwestyi opłaty szkolnej w uniwersytetach. Opinie objawiono różne. Wielu mówców twierdziło, że przez upaństwowienie opłaty szkolnej ucierpi samodzielność uniwersytetu.

**Berlin,** 16 października. Wczoraj odbyło się tu uroczyste zamknięcie wystawy przemysłowej. Cesarz polecił wyrazić ubolewanie, iż z powodu przeszkody nie mógł być obecnym na uroczystości.

**Hamburg,** 16 października. *Hamb. Nachr.* ogłaszają dokument historyczny, mianowicie list ks. Bismarka do cesarza Wilhelma I, datowany z Varzina 11 sierpnia 1877 r. List ten ma stanowić dowód, że ks. Bismark za zupełną zgodą cesarza Wilhelma I, dotrzymywał Rosyi wierności także w trudnych sytuacyach.

**Madryt,** 16 października. Według urzędowych depesz z Manili, powstańcy atakowali kolumnę Jalisay'a. 400 żołnierzy, wysłanych na pomoc, musiało się cofnąć, przyczem ponieśli straty w 18 zabitych i 23 rannych; między zabitymi znajduje się dwóch oficerów. Dwa bataliony pod generałem Blanco wyruszyły, celem poparcia zaatakowanego oddziału.

### (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Wiedeń,** 16 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożono sprawozdania komisyi budżetowej o projektach rządowych, dotyczących uregulowania płac urzędników państwowych i służących.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą o swojszczyźnie oświadczył się p. Fux za przyjęciem ustawy i ostrzegał przed stawianiem przeszkód reformie, gdyż opór przeciw ustawie, której myśli zasadnicze uznać muszą nawet jej przeciwnicy, uważanoby za małoduszność. *(Żywe oklaski.)*

Na tem zakończyła się dyskusya.

Generalny mowca *contra* Gross żądał środków zaradczych przeciw nadużyciom systemu przymusowego odsyłania do miejsc rodzinnych, albowiem ustawa nie wystarcza pod tym względem. Mowca przemawiał za zorganizowaniem zaopatrywania na wypadek starości i kalectwa i oświadczył się z powodów socyalnej i narodowej natury przeciw ustawie.

Generalny mowca *pro* Czaykowski omawia niekorzystny wpływ obecnej ustawy o swojszczyźnie, która doprowadziła do tego, że w Austryi są wielkie miasta, w których stosunkowo niewielu jest posiadających prawo swojszczyzny, teraz zaś wprowadza się zasada zasiedzenia.

Mowca polemizuje ze Schneiderem i prosi tylko o usunięcie niedogodności ustawy. — (Oklaski).

Sprawozdawca Schwarz stwierdza, że na istotę ustawy wszyscy się zgodzili.

Następnie odrzucono wniosek Prade'go o ponownem odesłaniu projektu do komisyi, a proponowane przez wnioskodawcę imienne głosowanie nie zostało dostatecznie popartem.

Wniosek Noske'go o ponownem odesłaniu do komisyi, w imiennem głosowaniu, wniesionem przez Pacaka, odrzucony został 195 głosami przeciw 76, i uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej, poczem rozprawa została przerwana.

Następnie Izba przystępuje do rozprawy nad naglącym wnioskiem Haucka. Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek.

**Tryest,** 16 października. Wskutek gwałtownej burzy morze było wczoraj bardzo wzburzone. Fale wezbrały od wichrów i zalały ulice i place, położone nad portem.

**Tryest,** 16 października. Wskutek ciągłych deszczów podmuliła woda fundamenty trzechpiętrowej kamienicy, położonej w dzielnicy Scorcola, tak, że przechyliła się ona i grozi zawaleniem. Mieszkańcy wyprowadzili się z niej. Ulewny deszcz nie ustaje wcale, a dzisiaj rano szalała burza.

**Berlin,** 16 października. *Reichsanzeiger* donosi, iż sekretarz ambasady w Waszyngtonie, br. Ketteler, został mianowany ambasadorem w Meksyku.

**Darmstadt,** 16 października. Car z carową mają zabawić tu do 29 października.

**Gota,** 16 października. Kongres socyalistyczny przyjął rezolucyę, według której jednem z najważniejszych zadań stronnictwa jest prawna ochrona robotników. Ośmiogodzinny dzień roboczy trzeba wywalczyć z pomocą organizacyi politycznej i zawodowej. Kongres oświadczył się za zamykaniem sklepów o godz. 8 wieczorem.

**Paryż,** 16 października. W Petersburgu zawarto między rosyjskim a francuskim rządem umowę, według której, wszystkie konwencye handlowe, zawarte między Francyą a Rosyą, odnoszą się także do Tunisu. Rosya nadto jest wobec Tunisu najbardziej uprzywilejowanem państwem po Turcyi.

**Paryż,** 16 października. *Matin* donosi, iż deputowani socyalistyczni, wskutek aresztowań osób przed odwiedzinami cara w Paryżu, interpelować będą rząd na przyszłem posiedzeniu Izby.

**Boulogne,** 16 października. Anarchistę Tynana, uwięzionego przed paru [illegible] Anglii, wypuszczono wczoraj na wolność.

**Londyn,** 16 października. *Morning Post* pisze: Jeżeli obecnie sułtan rzeczywiście ze strony Francyi i Rosyi doznaje ochrony, to najlepszą drogą dla Anglii do działania na rzecz interesów ludzkości i Europy będzie, gdy Anglia zawrze układ z Austro-Węgrami i Niemcami i przez to przekona Francyę i Rosyę, że przez ich obronę sułtana równowaga europejska zwichnie się na ich stronę.

**Londyn,** 16 października. Omawiając angielsko-niemieckie stosunki, zaznacza *Times:*

„Urągania, na jakie w ciągu ostatnich miesięcy jesteśmy narażeni ze strony różnych organów prasy niemieckiej, zdają się wynikać z czegoś innego, jak z okolicznościowych nerwowych napadów złego humoru; trzeba je przypisać albo zakorzenionej nieprzyjaźni, albo też dobrze obmyślonym celom politycznym.

„Opinia publiczna Anglii zaczyna oswajać się z myślą, że uczucia, jakie wyraża wiele dzienników niemieckich wobec Anglii, są uczuciami zakorzenionej nieufności i nieprzyjaźni. Usposobienie narodu angielskiego wobec Niemiec zaczyna być zimniejsze; jeżeli jednakże Niemcy nie zaprzestaną dotychczasowej polityki, to usposobienie ostudzi się zupełnie, lub może nawet zamieni się w niechęć. Postawa rządu niemieckiego i komentarze prasy niemieckiej w sprawie zawikłań w południowej Afryce ciężki zadały cios przyjaznemu usposobieniu wobec Niemiec“.

**Ateny,** 16 października. Wczoraj około północy dało się uczuć w Gargaliani, oraz na zachodniem wybrzeżu Peloponezu silne wstrząśnienie ziemi, które nie wyrządziło jednakże żadnej szkody.

**Konstantynopol,** 16 października. (Z urzędowego źródła tureckiego.) Wiadomość z Aten o starciu między wojskiem tureckiem a powstańcami pod Grevena, jest zmyśloną.

**Konstantynopol,** 16 października. Wczoraj odpowiedziała Porta na żądanie ambasady austryacko-węgierskiej w sprawie zastrzelonego Slavki, brata wicekonsula z Serres. Odpowiedź ta nie spełnia obietnic Porty i z tego powodu ambasador br. Calice dzisiaj ponownie poczynił kroki u wielkiego wezyra w tej sprawie.

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 październ. 1896.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 20 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 101 | 25 |
| Austryacka renta złota | 122 | 30 |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 101 | 25 |
| 4% węgierska renta złota | 121 | 75 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 20 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 943 | — |
| Akcye kredytowe | 366 | 75 |
| Londyn | 119 | 90 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 85 |
| 20 marek | 11 | 76 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 53 |
| Banknoty włoskie | 44 | 50 |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |

**Wiedeń,** 16 paździer. Ruble 127·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·— Żyto na wiosnę 7·22. Pszenica na wiosnę 8·22 Owies na wiosnę 6·23.

**Wiedeń,** 16 paździer. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—, 4% listy banku krajowego 100·20; $4^1/_2$% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 143·— losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 366·25, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 383·50. Länderbank na 200 złr. 247·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 944.

**Berlin,** 16 paździer. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 229·50 mrk. Austryacka złota renta 103·80 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·10 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 169·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

**Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórzane, jedwabne itp.**

## Ogłoszenia (inseraty) do „Kalendarza nauczycielskiego“ na rok 1897

przyjmuje do 15 listopada b. r

**Administracya „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.**

2187 1

L. 40,872/96.

## Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia wykonania znaczniejszych robót adaptacyjnych w budynku rządowym przy ul. Kanoniczej, L. 17 w Krakowie, odbędzie się publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Kosztorysowa cena wykonać się mających robót wynosi 3100 złr.

Oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości 10% ceny kosztorysowej, winny być wniesione najdalej do dnia 20 października b. r. 2 godziny po południu na ręce dyrektora okręgu skarbowego, u którego można przeglądnąć kosztorys i zasięgnąć bliższych informacyj. 2180 1

Kraków, 14 października 1896.

C. k. Dyrektor okręgu skarbowego
**Poniński.**

## Kawiarnia

wraz z **restauracyą,** w powiatowem mieście Galicyi zachodniej, jest **do odstąpienia.**

Zgłoszenia pod **S. R. 2183** przyjmuje Admin „N Reformy“. 2183 1 5

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że moja **PRACOWNIA INTROLIGATORSKA** została znacznie rozszerzona i znajduje się przy **ulicy św. Jana, L. 14.**

2021 10 Z poważaniem
**P. Repetowski,**
introligator drukarni „Czasu“

## Monopol Herbata z Rączką.

Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost **z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie. Pałac Spiski.**

We Lwowie w handlu Władysława Bażanta, ulica Halicka. 1979 5 0

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w ielsku w r. 1890.

**Najstarszy skład**

## maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

**i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO w Białej pod Bielskiem (Galicya).**

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.

1500 **Pięcioletnie poręczenie.** 66 100

Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że

## Skład fortepianów J. Radziszewski i S-ka

przeniesiony został **do Rynku gł., Linia C-D, L. 29, w Krakowie.**

2130 3 10 Z uszanowaniem
**J. Radziszewski i S-ka.**

Grać na nowej, ulepszonej **cytrze akordowej**

może istotnie każdy nauczyć się w jednej godzinie — **bez nauczyciela i bez znajomości nut.** Instrument ten ma 20 strun, 3 odstępy (manuale) o silnym tonie. Jest to wspaniały instrument o wyśmienitym dźwięku. — Cena **złr. 1.75.** Po to i skrzynka 55 ct. Dwie cytry razem **złr. 3.25.** Porto i skrzynka 80 ct. Wysyłka za zaliczką.

Zamawiać można u **Henryka Suhr w Neuenrade, Westfalia.** 2016 4 5

## Sery deserowe

i ze zbieranego mleka t. z. **cegiełkowe** wyrabia w Krakowie

**Mleczarnia dóbr Łuczanowice przy ulicy Karmelickiej, L. I, i Podwale, L. 8.** 2174 2 5

**Ceny bardzo niskie.**

Większym odbiorcom stosowny rabat.

# Damasty jedwabne 65 ct. do 14 złr. 65 ct. za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Damasty jedwabne** | od 65 ct.—14.65 | **Grenadyny jedwabne** | od 80 ct.—7·65 |
| **Batyst. suknie jedwab.** | od złr. 8·65 – 42·75 | **Jedwabny Surah** | „ 80 „ —3.80 |
| **Fulary jedwabne** | od 60 ct.— 3·35 | **Jedwab. fulary japońskie** | „ 80 „ —3.35 |
| **Jedwab. atłas na maski** | „ 35 „ – 1.90 | **Jedwabne Bengaliny** | od złł. 1·20—6·30 |
| **Jedwabny Merveilleux** | „ 45 „ – 5.85 | **Jedwabne franc. Faille** | „ „ 1.45—6.80 |
| **Balowe materye jedwab.** | „ 35 „ —14.65 | **Jedwabna krepa chińska** | „ 1.35—6.65 |

za metr. 196 8 10

**Jedwabne** Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

**Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

## Wanda Horowiczowa, Kraków,

ulica Floryańska, L. 26, I piętro.

**Magazyn mód**

poleca

**kapelusze damskie od najskromniejszych do najwykwintniejszych modeli paryskich i wiedeńskich, kapelusze żałobne**

oraz 2115 4 10

**Pralnia firanek i koronek.**

ulica Floryańska, L. 26, I piętro

**Magazyn okryć damskich**

pod zarządem

**p. Leopolda Fadena**

poleca na obecną porę

**żakiety, peleryny, rotundy i pokrycia na futra.**

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów:

Jedyne

## PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.

**Dra C. M. Faber'a** przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itd. Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**

*Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.*

Można tam dostać także: 1538 8 0

c. i . uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku Dra C. M. Fabera.

## Zawiadomienie.

**Przy Kawiarni Centralnej w Krakowie, ul. Grodzka, 31, I piętro,**

otwartą została **dnia 1 października b. r.**

**Kuchnia zdrowotna**

i wydaje **śniadania, obiady i kolacye á la carte i w abonamencie,** oraz pojedyncze obiady po bardzo przystępnych cenach

Poleca się łaskawym względom z poważaniem

2050 7 8 **W. Dydaś.**

## Magister farmacyi

bez pięciolecia, znajdzie umieszczenie od 1 grudnia b. r. 2141 3 3 **w aptece W. Gumińskiego w Myślenicach.**

## Panna inteligentna

poszukuje miejsca do krawieczyzny lub do towarzystwa starszej osoby. – Łaskawe zgłoszenia pod **B. R.** poste rest **Dębica.** 2106 2 3

Co to jest *Kathreinera* *Kneippowska kawa słodowa?*

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, iz bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdem gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność.

Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta“, t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera“ jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

**Żadna sumienna gospodyni** i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej“. Atoli wobec lichych naśladownictw, któremi wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem

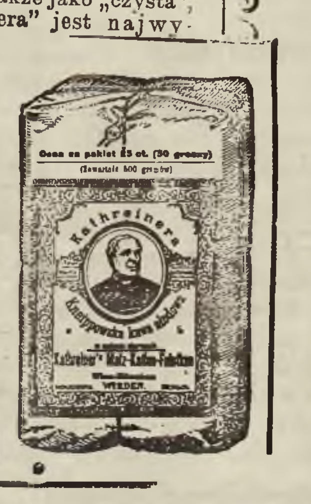



## Kathreiner!

**Baczność!** We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner“ nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedowany opakowaniu.

**Od roku 1868** jest w użyciu z najlepszym skutkiem

## Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym** szczególniej przeciw

**WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM**

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

**W uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

## Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

## Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

**Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.**

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy: **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

**Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**

**Składy** w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński. w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 1513 24 24

## Bez blagi! Najtańszy skład fortepianów

u 2169 3 15

**Józefa Słotwińskiego i Sp. rutynowanego stroiciela** fortepianów, pianin i organów **w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 33, I piętro.**

Utrzymuje na składzie nowe fortepiany, pianina i fisharmonie, osobiście wybrane w fabrykach, mianowicie: Bechsteina koncertowy, Heitzmanna, Pokornego, Wopaternego, Girykowskiego i wielu innych; utrzymuje też i przegrane. — Przy odpowiedniej gwarancyi daje na kredyt. Przyjmuje fortepiany w zamian i w komis.

## Drzewka owocowe.

Wysokopienne, z koronami, już rodzące: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie,** prawdziwe **wiśnie** kompotowe. **śliwki** węgierki, **orzechy** włoskie, tureckie, **derenie, morwy, róże** cukrowe, **róże** sybirskie do smażenia, **agrest** oryginalny, bardzo wielki, 1 sztuka 0 ct., **agrest, porzeczki,** wysokopienne, 1 sztuka 75 ct. Krzewiaste: **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 sztuka 20 ct, **maliny** czerwone, miesięczne, 12 sztuk 1 złr **Truskawki,** 100 sztuk 3 złr., **poziomki,** miesięczne, 100 sztuk 2 złr. **Brzoskwinie, morele, róże** wysokopienne i krzewiaste, **drzewa** i **krzewy** ozdobne do wysadzania dróg i parków, **tuje, krzewy na żywopłoty** itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański. Zarząd ogrodów Olsza dwór,** p. Kraków. 1995 4 6

## Nie uwierzy Pani

719 30 30

jaki dobroczynny i upiększający wpływ na skórę ma codzienne mycie się

## Liliowem mydłem Bergmann'a

**wyrobu Bergmann'a i Sp, Drezno i Tetschen n./Ł.**

Jest to najlepsze mydło na delikatną, miękką, rumianą cerę, jako też przeciw nieczystościom skórnym i piegom. W kawałkach po 40 cent. można dostać prawie we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych składach perfum. **Skład główny: apteka A. Reifera, Kraków,** Rynek, 13, apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka, handel Romana Drobnera; **w Bochni** u J. Michnika; **w Nowym Sączu** w aptekach Jakubowskiego i St. Pawłowskiego; **w Podgórzu** w aptece Skakalskiego i drogueryi Karskiego; **w Rzeszowie** w aptece Karpińskiego.

Proszę dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy.**

## Krajowe Towarzystwo Handlowe

**Kraków, Rynek, L. 26,**

wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895,

przyjmuje

subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

1988 29 0 **Dyrekcya.**

**Senzacyjna nowość!**

**Dr. med. Lahmann: „W jaki sposób odzyskamy zdrowie?“**

**Głos przestrogi do ludzkości.**

Ważne dla zdrowych i chorych!

**Cena 30 ct.** 2046 5 5

Do nabycia w księgarniach

## Arbenz'a brzytwy

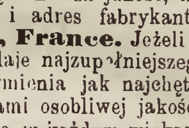

z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

## !Odróżniajcie prawdę od blagi!

**Dwa medale zasługi** otrzymał

**S. W. NIEMOJOWSKI**

**za wyrób** 1101 31 0

## znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

## K. Zieliński

**mechanik i optyk w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, 39,** 1941 10 0

poleca

**instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

## GŁOGU

czyli białego ciernia na żywopłoty (Crataegus monogina) gatunku najszybciej rosnącego, dostarcza po 8, 10 i 12 złr. za 1000 sztuk 2081 5 6

**Leśnictwo Zassów pod Czarną.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie

używana powszechnie

we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

**SZTUCZNA WODA BILINSKA** (tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu

**konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.**

pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

## K. Rząca i Chmurski w Krakowie

**właściciele Zakładu.**

**Broszury i cenniki rozsyła się franco.**

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 2040 2 0

**Ceny wód mineralnych:**

| | |
|---|---|
| Selterska | 16 ct. |
| Bilińska | 15 ct. |
| Vichy . . . duża 40 ct., mała | 25 ct. |
| Giesshüblerska | 10 ct. |

**Ceny wód leczniczych:**

| | |
|---|---|
| Bromowa mocna . . . 25 ct., słaba | 20 ct. |
| Jodowa | 20 ct. |
| Kwaśna sodowa | 15 ct. |
| Higieniczna sodowa | 10 ct. |
| Litowa | 15 ct. |
| Żelazista z pyrof. żel. mocna 25, słaba | 22 ct. |

## Mikołaj Bracki

89-letni, weteran wojsk polskich z r. 31 i 63, sprzedaje niewybuchową, najlepszą

## NAFTĘ

z pierwszorzędnych rafineryj, po cenach przystępnych, **mydło, krochmal, świece** i inne artykuły. Starzec, upadły na siłach, wobec konkurencyi nie może dać sobie rady. Uprasza Szanowną Publiczność o pobieranie towaru u niego, aby tym sposobem przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi. 2124 5 8

Dostawa nafty może się odbywać do domów.

**Ulica Sławkowska, L. 15.**

## Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1997 8 10

**Cena 80 centów.**

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

## Spółka handlowa w Nawojowej

poczta Nowy Sącz, wysyła

## piękne, suszone grzyby

w 5 kilogr. paczkach **opłatnie po 11 złr.** za zaliczką lub po otrzymaniu gotówki 2171 2 3

## Dochód!

1895 4 10

Mężczyzni (zwłaszcza na prowincyi), którzy mają rozległe znajomości, otrzymają bezpłatnie wskazówkę do korzystnego zastępstwa, które nie wymaga ani kapitału, ani ryzyka. Zgł. sz. pod **„Einkommen“, Hauptpostl. Wien.**

## Rafinerya nafty w Ropie

potrzebuje natychmiast

## kilku młodych bednarzy.

Zatrudnienie trwać będzie przynajmniej 4 do 5 miesięcy, a ewentualnie nawet i stałe przyjęcie nastąpić może.

**Wszelką dziczyznę, towary korzenne, bulion własnego wyrobu, konserwy, sery, owoce deserowe**

poleca 2149 5 0

## Henryk Fuglewicz

dawniej **K. Knoreck i Sp.**

**Kraków, Floryańska, L. 23.**

Obok handlu: **Pokój do śniadań.**

**Smaczna kuchnia domowa.**

**Piwo pilzneńskie i bawarskie.**

## Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cent. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1505 16 0

## WINA

własnej uprawy z roku 1893,

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,

**Benedykt Hertl,**

właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 1875 49 60

## Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp., Budapest.**

Rok założenia 1874. 1989 31 0

## 2000 kóp narybku karpi szlachetnych

tegorocznego tarła, 2—4 cali długich, ma **do zbycia teraz w jesieni** po cenie **1 złr. 50 ct. za kopę** przy stawie 2145 3 5

**Zarząd dóbr Zassów**

ost. p. Zassów, st. kol. i tel. Czarna.